Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

6 LIPCA 1959 R.

Nr 115 (3348)

Rok założenia 1921

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Ul. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział Informacji 89106

CENA 80 groszy

Foik-21,0 ,Bibrowa-618

Lewandowski — 1.48,6

Seria dobrych wyników na polskich stadionach

WEEKEND lekkoatletyczny przyniósł sporo emocji i rozczarowań. Rozczarowaniem skończyła się wyprawa moskiewska, która w oczach wielu obserwatorów lekkoatletyki powinna potwierdzić sukces odniesiony w meczu z reprezentacją RFSRR. Niestety, zapomniano, że na Memoriał Braci Znamienskich wcale nie pojechał najsilniejszy nasz zespół i że co mityng to nie mecz, w czasie którego bojowi reprezentanci Polski wykazali wspaniałego ducha walki.

Nie może jednak porażka Krzesińskiej w Moskwie czy też dalsze miejsca Ciepłego, Kaźmierskiego i Sosgórnika przesłaniać obrazu całości tego tygodnia osiągnięć naszej lekkoatletyki. Jako antidotum można przytoczyć choćby wspaniałą sobotnią walkę Orywała z Moensem w Monachium. Ale i to nie jest najważniejsze.

W sześciu miastach walczyli o tytuły mistrzów pionów czołowi i reprezentujący niższą klasę lekkoatleci polscy. Osiągali bardzo różne wyniki, często uchodzące uwadze nawet najbardziej uważnych obserwatorów rozwoju polskiej królowej sportu.

Wyników dobrych było sporo. Wystarczy przytoczyć rezultaty sprinterów, uzyskiwane w Łodzi, Zabrzu czy Bydgoszczy. W tej ostatniej Foik znów osiągnął wynik najwyższej klasy europejskiej na 200 m — 21,0. Kowalski, w którego 21,0 sceptycy do dziś uwierzyć nie chcą uzyskał 21,4. Dobrze spisali się średniodystansowcy Czas Lewandowskiego po samotnym prawie biegu na 800 m — 1.48,6, wyniki poniżej 1.50 0 — Makomaskiego i Stokłosy, rekord juniorów na tym dystansie, ustanowiony przez Czajkowskiego — 1.51,3. To wszystko osiągnięcia najwyższej klasy.

Meldunki mówią i o innych rezultatach — **57,44 rzucił Piątkowski, dodając jeszcze jeden rezultat ponad 57 m do swej wspaniałej tegorocznej serii. Malcherczykowi 8 cm zabrakło do 16 m. Bibrowa skoczyła w dal 618, rehabilitując nadszarpniętą przez moskiewską porażkę reputację naszych specjalistek w skoku w dal.** Wymieniać tych wyników można jeszcze wiele. Sypały się rekordy życiowe i rekordy okręgów, uzyskiwano wyniki, które świadczą o szerokim nurcie naszej lekkoatletyki.

I z tego właśnie należy się cieszyć. Tu szukać powinni zadowolenia nasi miłośnicy lekkoatletyki. Bo właśnie wśród tej młodzieży, wśród tych ambitnych uczestników mistrzostw pionów, którzy „żyłowali" się by osiągnąć wyniki nie dające im często nawet miejsca w finałach, rodzi się potęga naszej lekkoatletyki.

A jeśli chodzi o porażki niektórych reprezentantów? Jak mieliśmy możność się przekonać — gdy trzeba reprezentacja potrafi się zdobyć na zwycięski wysiłek. O czołówkę bądźmy spokojni, znajduje się w dobrych rękach. Cieszmy się więc z wyników jej następców.

Galina Popowa. Pełna wdzięku i talentu sprinterka. W Warszawie uzyskała znakomity wynik na 100 m — 11,4. W Moskwie w niedzielę potwierdziła swą formę na 200 m, wygrywając tę konkurencję w 23,9 sek. Fot. „PS" M. Szymkowski

Stara warta na czele PZB

12 godzin obrad bez rewelacji i...reorganizacji

RÓWNE 12 godzin trwał Walny Zjazd Polskiego Związku Bokserskiego, któremu przewodniczył delegat Bydgoszczy mgr Kocoń. Dość dokładnie omówiono braki w pracy PZB, ale niestety nie potrafiono wskazać nowym władzom konkretnych dróg wyjścia z wielu nie rozwiązanych i zaniedbanych spraw, a przede wszystkim z braków w koncepcjach szkoleniowych i w konkretnej opiece nad młodzieżą. Narady były bardzo spokojne, po raz pierwszy od wielu lat pozbawione rozgrywek personalnych, cały czas obserwowało się tendencje do rzeczowego ujmowania poważnych zagadnień, nie zawsze to jednak wychodziło, jak się domyślamy z tych między innymi powodów, iż delegaci na zjazd dostrzegając braki, sami nie potrafili wskazać sposobów usunięcia ich.

Wnioski czterech okręgów o powiększenie I ligi, względnie o reformę rozgrywek zostały przekazane zarządowi, który po dokładnym zapoznaniu się z nimi, przedstawić ma ewentualną nową koncepcję na następnemu walnemu rocznemu zebraniu.

Także bardzo nieprzyjemna sprawa Łabęd została definitywnie załatwiona. Legia otrzymała walkower od drużyny śląskiej i tym samym zdobyła tytuł drużynowego mistrza Polski na rok 1959.

Zrealizowany został jeden z postulatów wysuwanych przez „PS", uchwalono bowiem, iż kapitan sportowy PZB będzie zarazem przewodniczącym Wydziału Wyszkoleniowego. Tym samym ustaną chyba nareszcie wieczne spory kompetencyjne i sprawy szkoleniowe ruszą z miejsca.

Preliminarz budżetowy PZB na rok 1960 zamyka się sumą 7.416.000 zł, w tym 2.586.000 dotacji GKKF.

Podczas narad poruszono wiele interesujących spraw, z którymi zapoznamy Czytelników we wtorkowym wydaniu „PS".

Na zakończenie obrad przystąpiono do wyboru nowych władz. Lista przedstawiona przez Komisję Matki została uzupełniona tylko w dwóch wypadkach, a na ważniejsze funkcje w zarządzie nie zgłoszono żadnych kontrkandydatur.

Nowy skład zarządu PZB przedstawia się następująco: prezes — ROMAN LISOWSKI, wiceprezes organizacyjny — HIERONIM MROZOWSKI, wiceprezes sportowy — TADEUSZ PASTURCZAK, wiceprezes dla spraw sędziowskich—ADAM ĆWIKLIŃSKI, sekretarz generalny — STANISŁAW CZUPERSKI, skarbnik — RYSZARD GILARSKI, gospodarz — ALEKSANDER WYSOKIŃSKI, referent zdrowia — DR JERZY MOSKWA, kronikarz — ALEKSANDER GRĄDKOWSKI, przew. wydz. sportowego—WACŁAW GANDYS, przew. komisji młodzieżowej — JAN BRZEŻAŃSKI, przew. wydziału wyszkoleniowego i kapitan PZB — STANISŁAW CENDROWSKI, przew. komisji zagranicznej—EUSTACHY GAŁAJ, przew. kom. dyscyplinarnej — MGR JACEK WASILEWSKI, ławnicy — STANISŁAW SZOT, KAROL KOSZULIŃSKI, TADEUSZ GOLAŃSKI, przew. komisji rewizyjnej—RYSZARD MARKOWSKI.

Nowym władzom składającym się z wytrawnych i oddanych sportowi bokserskiemu działaczy, życzymy pomyślnej pracy w olimpijskiej kadencji.

J. Z.

Andrzej Trochanowski (Legia) powtórzył zeszłoroczny sukces zwyciężając w maratonie kolarskim na trasie Poznań — Warszawa długości 295 km. Na zdjęciu Trochanowski przyjmuje gratulacje od żony i synka. Fot. „PS" R. Koński

Prezydium obrad Walnego Zjazdu PZB. Siedzą od lewej: wiceprezes PZB Mrozowski, red. Gołębiewski, dyr. Miller, prezes PZB Lisowski, przewodniczący obrad Zjazdu Kocoń, Sikorski, wiceprezesi PZB Pasturczak i Bielewicz. Fot. „PS" E. Warmiński

Long zwycięża O'Briena

NOWY JORK. W Eugene odbył się tradycyjny mityng lekkoatletyczny, Podczas zawodów uzyskano kilka znakomitych rezultatów. W pchnięciu kulą młody olbrzym Dallas Long pokonał rekordzistę świata Perry O'Briena uzyskując 19.05. W rzucie dyskiem triumfował O'Brien 55.20, w skoku wzwyż pierwsze miejsce zajął Wayne 2,07, a w skoku o tyczce triumfował Graham — 457. W skoku w dal zwyciężył Horn — 7.33. Bieg na 2 mile zakończył się zwycięstwem Dellingera — 8.58.4 przed Węgrem Tabori. W biegu na dystansie 1 mili triumfował Grella — 4.06,7. Bieg na 440 y wygrał O. Davis — 46,3. (PAP)

PIŁKARZE ŁKS grają w Pucharze Europy

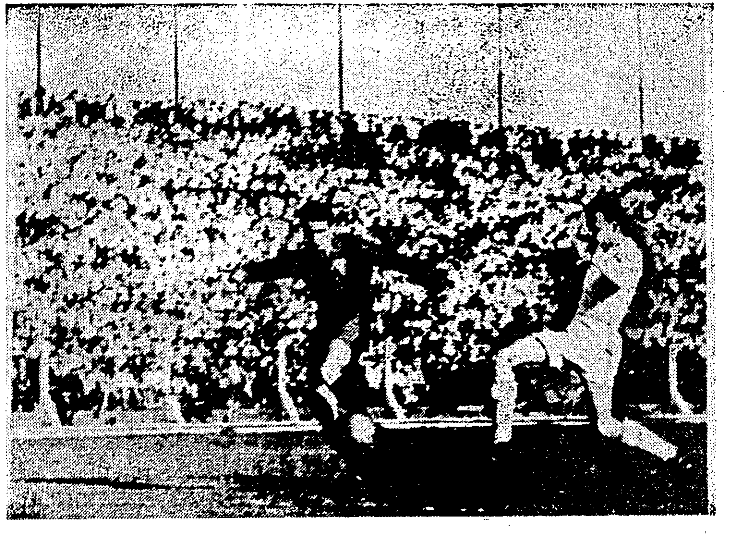

Za chwilę padnie pierwsza bramka meczu Legia — Polonia Bydgoszcz. Po ostrym strzale Brychczego (niewidoczny na zdjęciu), bramkarz gości Burchardt zdołał tylko odbić piłkę. Dopadł jej Błażejewski (z lewej) i mimo ataku stopera bydgoszczan Bońka ulokował ją w siatce Polonii. Fot. „PS" E. Warmiński

PO REMISIE 2:2 LEGII Z POLONIĄ

W zaległym meczu piłkarskim o mistrzostwo I ligi między Legią W-wa i Polonią Bydgoszcz, uzyskano wynik remisowy 2:2. Rezultat ten stanowi dość dużą niespodziankę, bowiem Legia była zdecydowanym faworytem. Niemniej drużyna wojskowych straciła 1 punkt zasłużenie, mając swe najsłabsze punkty w ataku, gdzie poza Brychczym nie było napastnika na zadowalającym poziomie. Bydgoszczanie grali mniej skomplikowanie od wojskowych, ale za to skuteczniej i przez dłuższy czas prowadzili 2:1, a wyrównującą bramkę stracili dopiero na kwadrans przed końcem meczu.

Legia i Polonia Bdg. zremisowały, a na wyniku tym najlepiej wyszedł ŁKS. W tej chwili nic już nie odbierze łodzianom prawa udziału w rozgrywkach o Puchar Europy.

Gratulujemy ŁKS-owi osiągnięcia trzeciej lokaty w tabeli i życzymy powodzenia w spotkaniach z zagranicznymi rywalami.

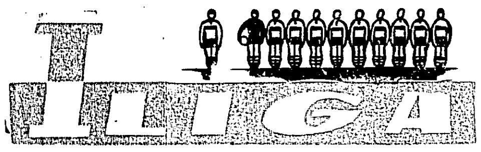

	punkty	bramki	bilans*			w domu			na wyjeździe		
1. Polonia Byt. (1)	16:6	27:9	6	4	1	4	1	—	2	3	1
2. Górnik Z. (2)	15:7	24:13	6	3	2	4	1	—	2	2	2
3. ŁKS (3)	14:8	17:9	4	6	1	3	3	—	1	3	1
4. Lechia (4)	12:10	7:5	4	4	3	4	1	—	—	3	3
5. Polonia Bdg. (5)	12:10	15:18	4	4	3	4	2	—	—	2	3
6. Legia (6)	11:9	12:10	2	7	1	1	4	1	1	3	—
7. Gwardia (7)	10:12	15:14	4	2	5	2	1	2	2	1	3
8. Ruch (8)	10:12	12:15	3	4	4	3	2	1	—	2	3
9. Wisła (9)	9:13	13:18	3	3	5	2	3	1	1	—	4
10. Pogoń (10)	8:12	13:18	3	2	5	2	2	1	1	—	4
11. Górnik Rad. (11)	7:15	5:17	2	3	6	2	1	2	—	2	4
12. Cracovia (12)	6:16	12:26	1	4	6	1	2	2	—	2	4

*) Cyfry oznaczają w kolejności: zwycięstwa, remisy, przegrane.

Marian Norkowski dotrzymał słowa i strzelił w Warszawie bramkę. Oto moment tuż przed zdobyciem wyrównującej bramki przez Polonię Bdg. Norkowski świetnie ustawił się do rzutu rożnego i piękną główką ponad obrońcą Legii przeniósł piłkę w sam róg siatki. Foltyna. Ostatecznie mecz zakończył się remisem 2:2. Fot. „PS" E. Warmiński

Na Memoriale Znamienskich

Wspaniały bieg 10 000 m w Moskwie

Polacy bez zwycięstw

MOSKWA 5.7 (tel. wł.) W niedzielę na Memoriale Znamienskich dopisała nie tylko pogoda, która utrzymała się przez całe popołudnie, ale i publiczność, która stawiła się licznie (ponad 35 tysięcy) na stadionie w Łużnikach. Zawodom, podobnie jak i w sobotę przyglądał się z loży honorowej przewodniczący komisji Europejskiej IAAF, p. Paul Mericamp.

Startujący w niedzielę Polacy spisali się na ogół nieźle. Dotyczy to zwłaszcza naszych młodych biegaczy Karcza i Juskowiaka. Pierwszy wygrał swą eliminację z czasem 21.8 i zajął w finale 4 miejsce za Mandlikiem, Bartieniewem i Konowałowem wyrównując swój rekord życiowy czasem 21.6. Juskowiak z wynikiem 21.7 był piąty. Kaźmierski po swej niedawnej kontuzji pobiegł w finale 800 m zupełnie dobrze, dotrzymał kroku całej głównej stawce, z której dopiero na 50 m przed metą uciekł Rozsavoelgyi, wyprzedzając Kriwoszejewa i prowadzącego w tym momencie Sawinkowa. Ten ostatni wygrał z Polakiem o centymetry, kończąc w tym samym czasie 1.51,0. Sosgórnik zajął w pchnięciu kulą miejsce, odpowiadające jego możliwościom choć wynik mógł mieć lepszy, który jeszcze ciągle odczuwa skutki swej niedawnej choroby, przegrał wprawdzie aż z 3 zawodnikami radzieckimi w młocie, ale wyprzedził m. in. zwycięzcę Memoriału Kusocińskiego Węgra Zsivotzky'ego i czołowego miotacza ZSRR Samocwietowa. **Pochwała należy się Żbikowskiej, która ustanowiła rekord życiowy na 800 m, dzieląc się 5 miejscem z biegaczką radziecką Juginą. Gorzej natomiast powiodło się naszym zawodniczkom w skokach.** W dal, świetna Szaprunowa zrewanżowała się Krzesińskiej za Warszawę, wygrywając drugim skokiem w finale 6,21. Ani Krzesińska, ani Chojnacka nie zdołały przekroczyć 6 metrów. Polki zajęły 4 i 5 miejsce, dając się wyprzedzić jeszcze Niemce, Paluszkiewicz. Najsłabiej jednak wypadły nasze miotaczki — Dmowska i Rykowska, które nie zakwalifikowały się do finału w rzucie dyskiem.

Z innych konkurencji wymienić należy przede wszystkim rozegrany w doskonałym tempie bieg na 10 tys. metrów. **Zwycięzca Hubert Paernaekivi uzyskał najlepszy tegoroczny wynik na świecie — 29.25,0, wyprzedzając zeszłorocznego triumfatora, Węgra Kovacsa o 0,6 sek.** Przez 5 km (czas 14.42,0) bieg prowadzili w następującej kolejności: Virkus, Kovacs, Żukow. Na 7 km prowadzenie objął Czerniawski przed Kovacsem; na 8 km kolejność była: Virkus, Czerniawski Kovacs na 9 km Virkus, Paernaekivi, Kovacs, Dziesiatczykow, Żukow, Burwis; 400 m przed metą prowadził Żukow przed Kovacsem i Paernaekivi na 300 m przed metą wyszedł do przodu Dziesiatczykow, którego dochodził Paernaekivi i Kovacs. Obaj zdołali minąć Dziesiatczykowa i na 200 m rozpoczęła się między Paernaekivi i Kovacsem zajadła walka, która nie rozstrzygnęła się na ostatnim wirażu. Na ostatnią prostą wpadli razem, mając tuż za sobą Dziesiatczykowa i dopiero w ostatniej fazie biegu udało się Paernaekivi wyjść przed Kovacsa i przerwać taśmę na finiszu.

W trójskoku po raz pierwszy w ZSRR aż 4 zawodników przekroczyło granicę 16 metrów. Walka między Cygankowem i Rjachowskim rozstrzygnęła się dopiero w ostatniej kolejce skoków. Rjachowski skoczył 16.06, a tuż po nim jako ostatni skakał Cygankow, uzyskując zwycięski wynik 16.17.

Bardzo wyrównana klasa był skok o tyczce, w którym zwycięzca Bułatow dopiero za trzecim razem pokonał wysokość 4.50.

Zaciętą walkę stoczyli biegacze na 3000 m z przeszkodami, gdzie trzeba odnotować dopiero 5 miejsce Rżyszczyna. Rżyszczyn prowadził bieg od początku do końca, ale zabrakło mu na finiszu sił i przegrał konkurencję na ostatnim rowie z wodą, dając się wyprzedzić Czechosłowakowi Zhanalowi i 3 swoim rodakom.

Bieg 1500 m rozstrzygnął na swoją korzyść Iharos na ostatnich 150 m, demonstrując swój dawny, piękny styl.

W rzucie oszczepem zabrakło na starcie, mimo sobotniego przyrzeczenia, Norwega Danielsena. Zamiast niego stawił się jego rodak Rasmussen. Drugi Norweg Krogh startował w rzucie młotem. Ani jeden ani drugi nie zdołali uzyskać wyróżniających się wyników.

Wyniki — mężczyźni — 200 m — 1. Mandlik, CSR 21.0, 2. Bartieniew, ZSRR 21.3, 3. Konowołow, ZSRR 21.5, 4. **Karcz Polska 21,6** 5. **Juskowiak Polska 21,7,** 6. Solncew, ZSRR 21,7.

800 m — 1. Rozsavoelgyi, Węgry 1.49.7, 2. Kriwoszejew, ZSRR 1.50.7, 3. Sawinkow, ZSRR 1.51.0, 4. **Kaźmierski, Polska 1.51,0,** 5. Galiulin, ZSRR 1.51.1, 6. Salinger, CSR 1.51.5.

1500 m — 1. Iharos, Węgry 3.47.8, 2. Momotkow, ZSRR 3.48,3, 3. Wasławko, ZSRR 3.48.4.

10 000 m — 1. Paernaekivi ZSRR 29.25,0, 2. Kovacs, Węg. 29.25,6, 3. Dziesiatczykow, ZSRR 29.26,0, 4. Czerniawski, ZSRR 29.27,6, 5. Żukow, ZSRR 29.28,8, 6. Burvis, ZSRR 29.31,2, 7. Worobiew, ZSRR 29.35,6, 8. Virkus, ZSRR 29.35,8;

400 m pł — 1. Klenin, ZSRR 51.2, 2. Litujew, ZSRR 51,2, 3. Maculewicz, ZSRR 51,4, 4. Siedow ZSRR 51.7, 5. Czewyczałow, ZSRR 52,7,

3000 m z prz. — 1. Zhanal, CSR 8.45.4, 2. Jewdokimow, ZSRR 8.45,8, 3. Ponomariew, ZSRR 8.46,2, 4. Taran, ZSRR 8.47,4, 5. Rżyszczyn, ZSRR 8.47,6,

trójskok — 1. Cygankow, ZSRR 16.17, 2. Rjachowski, ZSRR 16.06, 3. Fiedosiejew, ZSRR 16.04, 4. Krejer ZSRR 16,03, 5. Goriajew, ZSRR 15.09, 6. Karpuszenko, ZSRR 16.79,

tyczka — 1. Bułatow, ZSRR 450 2. Rozenfeld, ZSRR 440, 3. Czernobaj, ZSRR 440, 4. Krasowski ZSRR 440,

kula — 1. Owsepian, ZSRR 17.33, 2. Varju, Węg. 17.71, 3. Skobla, CSR 5. **Sosgórnik, Polska 17,04,** 6. Łosz-

DOKOŃCZENIE na 3
POD „POLACY"

Cztery zwycięstwa kajakarzy w Grünau

Kiedy otrzymaliśmy wreszcie połączenie telefoniczne z Grünau i usłyszeliśmy głos kierownika polskiej ekipy kajakarzy p. Jerzego Kosińskiego, od razu domyśliliśmy się, że naszym zawodnikom musiało się poszczęścić. Głos rozmówcy był bardzo wesoły. Nasze przypuszczenia potwierdziły się zresztą natychmiast.

— Dzisiaj mam dobre nowiny, zaczął p. Kosiński. Odnieśliśmy cztery zwycięstwa i zdobyliśmy wiele dalszych miejsc. Do biegów finałowych weszły, po zaciętych walkach w przedbiegach, wszystkie nasze osady. A przecież nie można zapominać, że konkurencja jest znacznie silniejsza, niż przed rokiem.

DOKOŃCZENIE na 3
POD „KAJAKARZE"

Niedziela – na bieżniach, rzutniach, skoczniach

FOIK ZNÓW 21,0

a Piątkowski ponad 57 m

Lekkoatleci wojskowi demonstrują dobrą formę

BYDGOSZCZ, 5.7 (tel. wł.) Drugi dzień lekkoatletycznych mistrzostw Wojska toczył się przy pięknej słonecznej i bezwietrznej pogodzie, co w sumie stworzyło zawodnikom doskonałe warunki do uzyskiwania wyników na wysokim poziomie. **Niestety, różnica klasy między najlepszymi, a szeroką masą startujących była zbyt rażąca i dobrych rezultatów nie padło za wiele.**

Prawdziwym rodzynkiem zawodów był w niedzielę bieg na 200 m, w którym spotkało się trzech doskonałych zawodników, a mianowicie rekordzista Polski Foik, były rekordzista Kowalski oraz posiadacz rekordu na 400 m Swatowski, który w przedbiegach miał najlepszy wynik — 21.6. Foik wygrał swoją serię w czasie 21.9 a Kowalski pobiegł najbardziej ulgowo i miał czas 22.2, co zresztą dało mu również pierwsze miejsce w serii. W finale klasa Foika znów triumfowała nad pozostałymi rywalami. Legionista uzyskał tym razem czas 21.0 a więc zaledwie o 0,1 gorzej od własnego rekordu Polski. Nie ulega wątpliwości, że każdy start Foika na tym dystansie grozi poprawieniem obecnego rekordu.

Widownia bydgoska miała w niedzielę okazję podziwiać rekordzistę świata w rzucie dyskiem Edmunda Piątkowskiego. Zawodnik Legii po swym ostatnim, niezbyt szczęśliwym z powodu komplikacji związanych z podróżą występie, ponownie wraca do swej szczytowej formy **i w Bydgoszczy znów przekroczył granicę 57 m, wygrywając rzutem 57.44.** W serii swojej dwukrotnie jeszcze rzucił ponad 55 m, a najsłabszy jego rzut wyniósł 53.67. Reprezentantowi Lotnika Rossie zabrakło zaledwie 11 cm do przekroczenia granicy 50 m. Zawodnik ten zajął 2 miejsce przed Auksztulewiczem i Andrzejczykiem.

Malcherczyk nie czuł się najlepiej na bydgoskiej skoczni. Po raz pierwszy w tym sezonie nie zdołał on przekroczyć granicy 16 m, zadowalając się rezultatem 15.92. O cały metr mniej skoczył Zawadzki, ale zawodnikowi temu należą się słowa uznania za cenny rekord życiowy.

Ożóg startował na 5 tys. m i chociaż miał wielu rywali, to jednak już po kilku okrążeniach rozpoczął dublowanie prawie wszystkich. Losu tego uniknęli jedynie Nowakowski z Legii oraz Sobczak z bydgoskiej Zawiszy. Cała trójka uzyskała czasy poniżej 15 minut, a Ożógowi zabrakło niecałe 3 sekundy do zejścia poniżej granicy 14 minut.

Na zupełnie przyzwoitym poziomie stał bieg na 3.000 m z przeszkodami. Faworyt tej konkurencji Ziółkowski w tym roku rozpoczął swe starty od rekordu życiowego. Wygrał w czasie 9.01.2. Następni na mecie również uzyskali niezłe wyniki, schodząc poniżej 9. 20.

W skoku o tyczce Byner z Zawiszy rezultatem 4.16 poprawił rekord okręgu pomorskiego i pokonał przy tej okazji Bunna z Legii, który był ogólnym faworytem tej konkurencji.

Wyniki: kobiety dysk — 1. Klimajowa, Wawel — 45.26, 2. Osipow, Wawel — 39.57, 3. Szafran, Lotnik — 38.46;

wzwyż — 1. Dobrowolska, Lotnik — 149, 2. Jasińska, Wawel — 149, 3. Siekierska, Legia — 1.44;

80 m pł — 1. Słowińska, Zawisza — 11.7, 2. Kwiatkowska, Zawisza — 12.6;

200 m — 1. Łukaszczyk, Zawisza — 25.5, 2. Dąbrowska, Legia — 26.0, 3. Świderska, Lotnik — 26.6;

Mężczyźni: 800 m — 1. Kreft Zawisza — 1.51.3, 2. Peters, Zawisza — 1.53.7, 3. Michalak, Technik Zamość — 1.53.7, 4. Pluta Legia — 1.54.7, 5. Pucher, Śląsk — 1.55.8, 6. Gackowski, Zawisza — 1.56.5;

200 m pł. — 1. Turek, Legia — 24.6, 2. Niemczyk, Zawisza — 24.9, 3. Sukowski, Zawisza — 24.9, 4. Drozdowski, Legia — 25.4.

200 m — 1. Foik, Legia — 21.0, 2. Kowalski, Zawisza — 21.4, 3. Swatowski, Legia — 21.6;

tyczka — 1. Byner, Zawisza — 4.16, 2. Bunn, Legia — 4.10, 3. Gmura, Zawisza — 3.60;

dysk — 1. Piątkowski, Legia — 57.44, 2. Rossa, Lotnik — 49.89, 3. Auksztulewicz, Zawisza — 46.96, 4. Andrzejczyk, Legia — 46.72, 5. Bielski, Wawel — 43.69, 6. Kowalczyk, Śląsk — 43.19;

trójskok — 1. Malcherczyk, Legia — 15.92, 2. Zawadzki, Legia — 14.92; 3. Szczepański, Wawel — 14.42, 4. Harmel, Zawisza — 14.05;

3.000 z prz. — 1. Ziółkowski, Zawisza — 9.01, 2, 2. Kryłt, Lotnik — 9.18.6, 3. Chomiczewski, Śląsk — 9.18.6.

Z. Głuszek

Bibrowa - 618 po raz drugi

KRAKÓW, 5.7 (tel. wł.). W mistrzostwach lekkoatletycznych Zrzeszenia Start uzyskano na ogół przeciętne wyniki, ale Maria Kusion - Bibrowa udowodniła, że powróciła znów do wysokiej formy, osiągając po raz drugi w bieżącym sezonie 618 w skoku w dal. Bibrowa wygrała również bieg na 100 m w czasie 12,1, i bieg na 80 m pł — 11,8. Kolega klubowy Bibrowej — Kusina zwyciężył w biegu na 100 m — 10.9, i w biegu na 200 m — 22,5. Również podwójne zwycięstwo odniósł Kumiszcze (Start Kat.), który w biegu na 400 m płotki uzyskał 55 sek.

W łącznej punktacji zwyciężył Start Katowice — 417 pkt przed Startem Łódź — 380 pkt, Startem Lublin — 356 pkt i Cracovią — 331 pkt.

„Latający doktór" uzyskuje na 800 m - 1:48,6

ŁÓDŹ, 5.7. (tel. wł.) Ostatni dzień zawodów lekkoatletycznych Akademickich Mistrzostw Polski, rozgrywanych w Łodzi stał pod znakiem biegu na 800 m mężczyzn, w którym startował również nasz doskonały średniodystansowiec Stefan Lewandowski ze Szczecina. „Latający doktór" jeszcze raz dał znać, że znajduje się w doskonałej formie co napawa nas optymizmem przed jego startami w Skandynawii. Szczecinianin bynajmniej nie oszczędzał się na łódzkiej bieżni i pobiegł na cały gaz. Przez 300 m znalazł on godnego rywala w osobie Daniłowskiego z Poznania, który poprowadził bieg w bardzo szybkim tempie. Kosztowało go to jednak drogo, gdyż później wskutek kontuzji wycofał się z konkurencji. Od tego momentu Lewandowski walczył już tylko z samym sobą i czasem. **Uzyskał on na 800 m najlepszy w tym sezonie w Polsce rezultat 1.48.6.**

Jednak nie tylko za ten wynik należą się Lewandowskiemu słowa uznania. Szczecinianin — jak już powiedzieliśmy — poprowadził bieg w bardzo szybkim tempie, dzięki czemu i pozostałych dwóch zawodników, a mianowicie Kowalczyk i Jerzy z Poznania, uzyskało dobre wyniki. Kowalczyk z czasem 1.51.4 zajął 2 miejsce a Jerzy czasem 1.51.7 uplasował się na 3 miejscu.

Bardzo dobrze spisała się również nasza czołowa sprinterka Janiszewska, która do zwycięstw na 100 i 200 m dołożyła pierwsze miejsce w biegu na 80 m pł. Janiszewska dystans ten przebiegła w czasie 11.5, wyprzedzając o 0.3 sek. drugą na mecie Ciastowską.

W ogólnej punktacji zawodów lekkoatletycznych zwyciężyła Warszawa — 541 pkt. przed Krakowem — 467.3 i Poznaniem — 435 pkt.

A oto wyniki niedzielnych konkurencji:

kobiety: 80 m pł. 1. Janiszewska. Kraków — 11.5; 2. Ciastowska, Poznań — 11,8; 3. Nagler Poznań — 12,0;

4 x 100 1. Kraków — 49,2; 2. Poznań — 51,0; 3. Warszawa — 51,3;

wzwyż 1. Ciastowska — 1.52; 2. Grabara, W-wa — 1.50; 3. Baranowska, Kraków — 1.48;

800 m 1. Karłowska, Gdańsk — 2.18,2; 2. Iglantowicz Szczecin — 2.18,8; 3. Truchan, Wrocław — 2.20.7;

dysk Ptak, Kraków — 34,09; 2. Kamecka, Wrocław — 34,05; 3. Rusin, Kraków — 38,25;

mężczyźni 800 m — 1. Lewandowski, Szczecin — 1.48,6; 2. Kowalczyk, Poznań — 1.51,4; 3. Jerzy, Poznań — 1.51,7;

200 m ppł — 1. Król Gliwice — 24,7; 2, Miszczuk, Olsztyn — 24,8; 3. Hasiej, Wrocław — 25,6;

3.000 m z prz. 1. Czech, Białystok — 9.19,2; 2. Owczarek, Wrocław — 9.30,0; 3. Podbielski, Poznań — 9.40,6;

wzwyż — 1. Halka, W-wa — 1.91; 2. Skupny, Poznań — 1.91; 3. Sobota, Gliwice — 1.88;

młot — 1. Piszczuk, Olsztyn — 51.12; 2. Łukasik, Białystok — 49.43; 2. Pac, W-wa — 47.77;

4 x 400 — 1. Warszawa — 3.19,9; 2. Poznań — 3.20,0; 3. Olsztyn — 3.21,5;

4 x 100 — 1. Kraków — 42.4; 2. Gliwice — 42.7; 3. Poznań — 43.2;

oszczep — 1. T. Paprocki, W-wa — 64.17; 2. Swędzioł, Kraków — 61.55; 3. Arkuszczak Rokitnica — 59.66;

M. Wójcicki

Rewia pływackich kandydatów na Tokio

DRUGI dzień mistrzostw Polski młodzików w pływaniu, przyniósł kolejne rekordowe wyniki Jerzego Tracza na 400 m. dow. — 4.50,0, oraz Dopty na 100 m grzb. — 1.08,2. Szczególnie wartościowy jest rezultat tego ostatniego, który niespodziewanie pokonał startującego poza konkursem reprezentanta Polski Wernera (1.09,1). **Również „etatowy" rekordzista w kategorii dzieci — Mikołajczyk, przepłynął 200 m stylem klasycznym w czasie — 2.59,0 — ustanawiając nowy rekord.**

W ciągu 3-ch dni stawało na słupkach startowych dużo utalentowanej młodzieży bijącej rekordy życiowe, które mamy nadzieję, nieraz jeszcze będą poprawiane. **Szczególnie Tracz i Dopta mają wszelkie dane aby w ciągu najbliższych lat stać się murowanymi kandydatami na... TOKIO.** Oczywiście przy założeniu dalszej intensywnej pracy i ciągłych postępów.

W punktacji klubowej mistrzostw zwyciężyli pływacy KSZO Ostrowiec — 50 pkt. przed Polonią W-wa 49 pkt. i Ślęzą Wrocław — 44 pkt.

A oto wyniki finałowych wyścigów:

400 m dow. chłopców: 1. Tracz KSZO — 4.50,0, 2. Langer, Górnik Katowice — 5.09,7, 3. Siller, Polonia Warszawa — 5.19,3,

200 m. klas. dziewcząt: 1. Jagodzińska, Ślęza Wrocław — 3.10,6 2 Łatka, AZS Kraków — 3.14 7. 3. Zemlak, MKS Kraków — 3.19,8.

100 m grzb. chłopców: 1. Dopta, Stal Zabrze — 1.08,2, 2. Więcławek, AZS Warszawa — 1.15,0, 3. Baczmański, AZS Wrocław — 1.15,4.

100 m. dow. dziewcząt: Tykierka, Ślęza Wrocław — 1.14,0, 2. Sokołowska, Legia W-wa — 1.14,8, 3. Buła, Juvenia Wrocław — 1.15,6.

200 m. klas. chłopców: 1. Najder, Orzeł Łódź — 2.57,9, 2. Malus Polonia W-wa — 2.58,6, 3. Mikołajczyk, Arka Gdynia — 2.59,0.

100 m. grzb. dziewcząt: 1. Szalecka, Górnik Zabrze — 1.19,6, 2. Sokołowska, Legia W-wa — 1.24,2, 3. Tykierka, Ślęza Wrocław — 1.24,9.

B. L.

I bez gwiazdorów padają dobre wyniki

ZABRZE, 5. 7. (tel. wł.) Dwudniowe mistrzostwa CRZZ, przeprowadzone w Zabrzu ze znacznym „upływem krwi", bo bez najlepszych zawodników sportu związkowego: Grabowskiego, Orywała, Barana, Kropidłowskiego, Begiera, Grabowskiej i wielu, wielu innych, startujących w tym samym czasie na stadionach zagranicznych — nie mogły przynieść rekordowych rezultatów. Nie mogły też wywindować się na najwyższy poziom, chociaż, nie bądźmy zbyt wymagający, bo, **gdy zabrakło rekordzistów i mistrzów, rekordy kraju starali się bić juniorzy.**

Rekordzistami Polski juniorów zostali **na 800 m — Tadeusz Czajkowski z Górnika Zabrze wynikiem 1,51,3; rekord Polski juniorek na tym samym dystansie ustanowiła Maria Bienia** (też z Górnika Zabrze) rezultatem 2.14,6. Tyle rekordów Polski.. O rekordach okręgów i rekordach życiowych zawodników nie będę pisał bo było ich bardzo dużo.

W niedzielę zanotowaliśmy kilka interesujących pojedynków i niespodzianek. **Pierwsza zdarzyła się w skoku o tyczce.** Już po wzniesieniu poprzeczki na 392 okazuje się, że reprezentant Polski — Andrzej Krzesiński musi poprzestać na trzecim miejscu i rezultacie 3.80. Trzy razy nie wychodzi mu atak na 390. Tyczka ślizga się w skrzyni i Krzesiński za każdym razem strąca. Upuszczoną przez niego „pałeczkę" sztafety przejęli Zaglaniczny i Pietrzyk. Dosyć swobodnie załatwiają się z wysokością 4 m. 410 zdobyli za pierwszym razem, 420 po poprawce. Kłopoty nastąpiły dopiero na wysokości 430. Tu Zaglaniczny odpada, a jedynym zawodnikiem, który poszedł wyżej był Pietrzyk, który po pokonaniu 430 został, po raz niewiadomo który, rekordzistą Śląska. Niestety, dalsze próby zakończyły się niepowodzeniem.

Zbyszek Makomaski niespodzianie miał sporo roboty w biegu na 800 m. Biegł on przez 600 metrów na drugiej pozycji, za prowadzącym liczną stawkę zawodników Lipkowskim, z Baildonu, który jakby się poświęcił dla reszty dyktując dosyć ostre tempo. Makomaski włączył się do akcji na przedostatnim wirażu. Zdobył prowadzenie, ale tuż za nim znalazł się Stokłosa z Baildonu, okazując wyraźne chęci na pierwsze miejsce i zwycięstwo nad Makomaskim. Teraz rozpoczęła się seria ataków. Stokłosa przez ostatnie 150 metrów trzy razy próbował dojść Makomaskiego. Udawało mu się, ale wyjść do przodu przed niego nie był w stanie, i w rezultacie Makomaski wygrał z czasem 1.49,8. Stokłosa miał 1.49,9. W tym biegu Czajkowski ustanowił rekord Polski juniorów wynikiem 1.51,3. Rezultaty są bardzo dobre, bo wystarczy powiedzieć, że piąty na mecie Kiczyłło miał 1.51,5.

Szkoda, że Bożek nie miał z kim walczyć w finale 200 m. Gdyby tak za partnera miał Kowalskiego czy Foika, nie zadowoliłby się prawdopodobnie osiągniętym rezultatem 21,8, bo chcąc wygrać musiałby nieco szybciej wyciągać nogi.

W konkurencjach kobiecych zanotowałem dwa nadzwyczaj interesujące momenty. **W biegu na 200 m doszło do zaciętej walki między Richterówną z Górnika Zabrze i Cmokówną z Baildonu Katowice.** Cmokówna za wszelką cenę pragnęła pokonać swoją rywalkę. **Niewiele brakowało, by do tego doszło.** Prowadziła cały bieg aż do taśmy, by tuż przed jej przekroczeniem dać się wyprzedzić o milimetry Richterównie. Obydwie miały identyczne rezultaty 25,0. Doskonale spisała się także Twardowska ze Sparty Warszawa zajmując trzecie miejsce z wynikiem 25.7. **Na 80 m przez płotki triumfowała zdecydowanie Sosgórnikowa.** Wielokrotna reprezentantka Polski, nie zaimponowała szybkim startem, ale już po przekroczeniu pierwszego płotka wykazywała doskonałą szybkość. Miała też w eliminacjach i w finale po 11,3. Z pozostałych zawodniczek trzeba wyróżnić Teresę Wieczorek, która w eliminacjach miała — 11,5. Niestety, w finale nie pobiegła, bo za dwa falstarty została skreślona z konkurencji. Dobrze wypadła także Elżbieta Wagner aktualna rekordzistka Polski. Od niedawna szczęśliwa mamusia, miała w eliminacjach 11,7 a w finale była druga z wynikiem 11,8.

Wyniki, kobiety: 200 m — 1. Richter, Górn. Zabrze — 25,0; 2. Cmokówna, Baildon Katowice — 25,0; 3. Twardowska, Sparta Wwa — 25,7; 4. Jankowska, Baildon Kat. — 25,8;

800 m — 1. Bienia, Górn. Zabrze — 2.14,6 (rek. Polski juniorek); 2. Hasse, Lechia Gd. — 2.14,8; 3. Zwolińska, Społem Łódź — 2.16,4; 4. Fleszar, Wł. Rakszawa — 2.16,4;

80 m pł — 1. Sosgórnikowa, Górn. Zabrze — 11,3; 2. Wagner, Lechia Gd. — 11,8; 3. Świerk, AKS Chorzów — 12,1;

wzwyż — 1. Terlecka, Czarni Wr. — 148; 2. Opitz Górn. Zabrze — 148; 3. Bauka, Górn. Wałbrzych — 145;

dysk — 1. Mojek, Stal Mielec — 46,48; 2. Posi, Wł. Pabianice — 42,28; 3. Wojnarowska, LKS Sopot — 39,49;

kula — 1. Nowacka, Górn. Wałbrzych — 12,79; 2. Krauczyk, Górn. Zabrze — 12,12; 3. Dudek, Odra Opole — 11,98;

Mężczyźni: 200 m — 1. Bożek, Górn. Zabrze — 21,8; 2. Patyk, Lechia Gd. — 22,3; 3. Olsiński, Granat Skarżysko 22,3;

800 m — 1. Makomaski, Sparta Wwa — 1.49,8; 2. Stokłosa, Baildon Kat. — 1.49,9; 3. Hopfer, Sparta Wwa — 1.50,9; 4. Czajkowski, Górn. Zabrze — 1.51,3 (rek. Polski juniorów), 5. Kiczyłło, Olsza Kraków — 1.51,5;

3000 m — 1. Golda, Lechia Gd. — 8.29,6; 2. Kierlewicz, Jagiellonia — 8.29,8; 3. Kuchniewski, Drukarz Wwa — 8.30,4;

200 m pł 1. Świłło, Czarni Wr. — 24,7; 2. Kroemeke, AKS Chorzów — 25,1; 3. Kruszyński, Iskra Białogard — 25,2;

w. dal — 1. Ksieniewicz, Iskra Białogard, 693; 2. Taborek, Wł. Sosnowiec — 677; 3. Przychodny, Warta Pozn. — 670;

tyczka — 1. Pietrzyk, Unia Krywałd — 430; 2. Zaglaniczny, Lechia Gd. — 420; 3. Krzesiński, LKS Sopot — 380;

dysk — 1. Winiarski, Granat Skarżysko — 46,66; 2. Kowalik, Lechia Gd. — 46,21; 3. Gałązka, Baildon Kat. — 44,32;

młot — Towpik, Społem Łód. — 58,83; 2. Korch, LKS Sopot — 55,83; 3. Kulak, PSZO Ostrowiec — 53,74;

4 x 400 m — 1. Sparta Warszawa — 3.16,6;

W. Duński

Uczniowie z Olsztyna najlepsi

ZIELONA GÓRA, 5.7 (tel. wł.). W zakończonych w Zielonej Górze mistrzostwach szkolnego Związku Sportowego w punktacji młodzików zwyciężyła Zielona Góra 91.5 pkt. przed Warszawą — 41.5 pkt. i Poznaniem — 40 pkt. W kategorii juniorów triumfował Olsztyn — 105 pkt. przed Katowicami — 95 pkt. i Poznaniem — 94 pkt.

W punktacji ogólnej zwycięstwo odnieśli młodzi lekkoatleci Olsztyna — 137,5 pkt. przed Poznaniem — 136 pkt. Katowicami — 135 pkt. i Zieloną Górą — 131,5 pkt.

A oto wyniki techniczne poszczególnych konkurencji:

500 m juniorek: 1. **Swoboda**, Katowice — 1,22,0; 2. Mróz, Kraków — 1.22,4; 3. Zawadzka, Warszawa woj. — 1.24,4; **kula młodzików:** 1. Jasiński, Z. Góra — 14,12; 2. Osik, Olsztyn — 13,10; 3. Natoniecki, Koszalin — 12,07; **300 m młodzików:** 1. Zacharzewski, Łódź woj. — 38,3; 2. Traczkowski, Lublin — 38,7; 3. Połapski, Kraków — 38,8, **skok wzwyż juniorów:** 1. Sobaszek, Katowice — 175; 2. Pyda, Bydgoszcz — 175; 3. Tyrycz, Poznań — 170; **200 m ppł juniorów:** 1. Marciniszko, Z. Góra — 26,4, 2. Rański, Białystok — 27,1; 3. Smólski, Olsztyn —27,2; **skok w dal juniorek:** 1. Gołąb, Bydgoszcz — 5.15; 2. Stolka, Katowice — 4,91; 3. Śliwińska, Warszawa woj. — 4,85; **dysk juniorów:** 1. Jezuit, Warszawa — 44,25; 2. Subbotko, Poznań — 43,82; 3. Czerny, Z. Góra — 43,05; **rzut oszczepem juniorek:** 1. Urbaniak, Gdańsk — 40,44; 2. Stalka, Katowice — 38,20; 3. Lendzia, Gdańsk — 35,26; **trójskok juniorów:** Paczkarski, Bydgoszcz — 13,79; 2. Kosut, Z. Góra — 13,31; **80 m pł juniorek:** 1. Woźniak, Poznań — 12,8; 2. Wolińska, Łódź woj. — 12,9; 3. Zaleśnia Olsztyn — 13,4; **kula młodziczek:** 1. Kaim, Kielce — 9,51; 2. Kala, Wrocław — 9,03; 3. Bogusz, Z. Góra — 8,92.

Siw.

Lekkoatleci wsi startowali w Chełmnie

CHEŁMNO, 5.7. (tel. wł.) W Chełmnie zakończyły się centralne mistrzostwa lekkoatletyczne Zrzeszenia LZS. **W mistrzostwach brało udział 160 zawodników, w tym 30 kobiet oraz przedstawiciele KS Traktor z NRD.** Uzyskano na ogół przeciętne wyniki, niespodzianką była porażka Starzyńskiej (Pomorze) w rzucie oszczepem. Zajęła ona dopiero 2 miejsce wynikiem 40.47. Pierwsze miejsce w tej konkurencji, zajęła Szewczyk (W-wa) 43.16.

W konkurencjach męskich dobre rezultaty uzyskali w oszczepie Patelka (Olsztyn) 68.53 oraz w skoku wzwyż Płomień (Gdańsk) 1.90.

A oto zwycięzcy poszczególnych konkurencji

kobiety: 80 m pł. — Krzyżańska W-wa — 12.2; **kula** Wróblewska, Z. Góra — 11,33; **wzwyż** — Kek, Traktor — 1.45; **w dal** Krzyżańska W-wa — 5.31; **dysk** Parge, Traktor — 34.72; **200 m** — Chmielowska, Z. Góra — 26,2; **800 m** — Staneta, Kielce — 2.15,6; **oszczep** — Szewczyk, W-wa — 43.16.

mężczyźni: w dal — Batum, Lublin — 6.77; **1.500 m** — Jarowski, Rzeszów — 4.10.5; **5.000 m** — Kempa Z. Góra — 15.18.2; **110 m pł.** — Sobisz Poznań — 16.4; **młot** — Młocki, Gdańsk — 51.07 **200 m pł.** — Proske Katowice — 25.8; **800 m** — Więcław, Szczecin — 1.58.9; **trójskok** — Adamik, W-wa — 13.95; **3.000 m** — Kempa Z. Góra — 9.51.3; **400 m pł.** — Sawicki, W-wa — 55.8, **10.000 m** — Kostrzewa, Bydg. — 36.30 **tyczka** — Grajczyk, Katowice — 3.80.

T. Polak

Kto wygrał w LOTKA?

P.P. Totalizator Sportowy komunikuje, że na specjalny konkurs Toto-Lotek na dzień 5 lipca br. wpłynęło ogółem 6.197.349 rozwiązań. Zgodnie z regulaminem na wygrane wszystkich stopni przypada kwota zł. 6.197.349.

Losowanie konkursu Toto-Lotek w dniu 5 lipca odbyło się w Elblągu w czasie turnieju siatkówki, zorganizowanego z okazji międzynarodowego dnia spółdzielczości. Wylosowano następujące dyscypliny sportowe: **boks — nr. 6, piłka ręczna — nr. 23, podnoszenie ciężarów — nr. 25, rzut dyskiem — nr. 29, rzut młotem — nr. 30, skok w dal — nr. 34 oraz jako dyscyplina dodatkowa tenis — nr. 44.**

Kolejne losowanie konkursu Toto-Lotek odbędzie się w dniu 12 lipca br. w Chełmie Lubelskim na zawodach piłki nożnej pomiędzy Gwardią Chełm — Technik Zamość.

Abdu Seye 10,2 na 100 m podczas mistrzostw Paryża w l.a.

PARYŻ, 5.7 (tel. wł.). Na dwudniowych mistrzostwach lekkoatletycznych Paryża, odbywających się na stadionie Charlety, czarnoskóry biegacz z Dakaru Abdu Seye, zwycięzca 400 m na Memoriale Kusocińskiego, wyrównał w sobotę rekord Europy na 100 m, uzyskując wynik 10,2. Delecour zajął dopiero drugie miejsce mając czas 10.4.

Wynik uzyskany przez Seye'a jest tym bardziej ciekawy i obiecujący na przyszłość, że Seye wystartował bardzo słabo, a mimo to skończył mając na mecie przewagę ok. 1,5 m. Dzień był bardzo upalny, wiatru ani śladu. Wynik będzie uznany za rekord Europy, ponieważ Seye, choć pochodzi z Dakaru, mieszka już od 6 lat w Europie (minimum, wymagane przez IAAF — 5 lat).

W niedzielę pogoda się popsuła, podczas biegu na 200 m wiał przeciwny wiatr i choć Seye triumfował także i na tym dystansie (Delecour nie startował), czas jego był już słabszy — 21, 5. Oszczep wygrał Macquet z wynikiem 76.89.

R. P.

EDWARD STRZELECKI

TOUR I PIENIĄDZE

Nie zawsze rozsądne małżeństwo z rozsądku

Korespondencja własna „PS"

W piątek, piątego dnia Tour de France zaczepił mnie ktoś:

— A jak się panu podobała karawana Tour de France i spektakle w miastach etapowych. Prawda, że jest to ogromnie oryginalne i dodaje niesłychanie przyjemnego kolorytu naszej imprezie?

Ale słyszałem także zdanie odmienne:

— Trzeba ze smutkiem stwierdzić, że z tego naszego Tour, zrobił się istny cyrk, a może lepiej powiedzieć — bazar środkowoazjatycki. Sport niestety zeszedł w wyścigu zdecydowanie na drugi plan!

Sądy, jak widać, bardzo od siebie odbiegające i co ciekawsze, w obu wypadkach wypowiedzieli je Francuzi. Wyjaśniam, że pierwszy pogląd jest powszechniejszy, a w każdym razie gospodarzom cała handlowo-reklamowa oprawa Tour nie przeszkadza.

A jak sprawa wygląda w oczach polskiego obserwatora?

Konkretnie odpowiem na pytanie na końcu korespondencji, przedtem posłuchajcie jednak jak cała rzecz wygląda.

MAŁŻEŃSTWO Z ROZSĄDKU

Myślę, że istniejący na Tour de France związek sportu z handlem był dla sportu w każdym razie, małżeństwem z rozsądku. Dla handlu łączył on po prostu przyjemne z pożytecznym. Wyścig jest imprezą bardzo kosztowna. **Jeżeli nie można liczyć na dotację państwową i nie wystarczą fundusze, na które pozwolić sobie może gazeta organizująca imprezę, trzeba szukać innych źródeł dochodu.** W Polsce obok dotacji bardzo wiele dają na przykład wpływy z biletów i one równoważą budżet. We Francji na to nie można liczyć i oto zrodziła się oferta pod adresem handlowców: **my gwarantujemy wam publiczność, która przyjdzie oglądać wyścig, a wy zapłaćcie co należy i korzystając z okazji reklamujcie dowoli swoje towary.**

Taki kontrast — wydaje się — może mieć swoje dobre strony i opierać się na zdrowych podstawach, nie tylko w ustroju kapitalistycznym. Dlatego wcale jest rozsądne i na miejscu, że na 1,5 godziny przed wyścigiem, jedzie sobie trasą kawalkada około 120 wozów najprzeróżniej, a przede wszystkim możliwie najbarwniej udekorowanych. Każdy z nich ma zainstalowany megafon i w drodze dowcipnej konferansjerki, głosi chwałę jakiegoś produktu. Niektórzy rozdają próbki, inni rozrzucają ulotki. Są tacy, którzy po okazyjnych cenach sprzedają swoje artykuły.

BARWNY ROZGARDIASZ

Odniosłem wrażenie, że publika czekając na kolarzy i nudząc się nawet, z sympatią ogląda sobie i słucha, jak przed jej oczyma przeciąga cudaczna, rozgadana, śpiewająca karawana.

Gorzej rzecz wygląda w mieście etapowym, gdzie całe towarzystwo rozwija obóz na największym placu i jeden przez drugiego, za pomocą donośnych megafonów, stara się zwrócić uwagę na swoje stoisko. Po prostu można oszaleć i nie rozumiem, jak tłumy gapiów, mimo wszystko licznie, kręcą się wśród samochodów.

W wielu miastach dodatkowo miejscowi kupcy, wykorzystując świąteczny nastrój urządzają sami uliczną sprzedaż towarów. Na chodnikach a także na ulicach stragany, budki i kioski wszelkiego rodzaju, stłoczone jak w Polsce w dzień jarmarczny, potęgują gwar i zamieszanie w mieście, ale trzeba przyznać — równocześnie dodają barwy całemu wydarzeniu.

Wieczór jest przyjemny. Na zmontowanych zgrabnie estradach odbywają się występy znanych i w zasadzie dobrych artystów, oglądać też można projekcje filmu z bieżącego etapu. **Wszystko razem za darmo.. ponieważ znowu przedstawienia są pretekstem dla reklamy.**

LIPA — CZYLI BIAŁY ANIOŁ

Na przykład fabryka produkująca gaz w butlach, urządza codziennie spektakl z udziałem ulubionych pieśniarzy (m. in. widziałem niedoszłego męża „BB" — Saszę Diestel — bardzo ładny chłopak). Nescafe nakręca i wyświetla film z wyścigu, fabryka mydła daje pokaz walki catch-as-catch-can. Białego Anioła z jakimś potężnym, zarośniętym brutalem.

A propos tego ostatniego widowiska. Muszę powiedzieć, że dawno takiej lipy nie widziałem i nie mogę zrozumieć dlaczego Biały Anioł teraz na wyścigu, a poprzednio w Paryżu, cieszył się niezmiernym powodzeniem. Zapaśnik w białej masce i w białym kostiumie na oko wygląda ładnie, ale nie ma pojęcia o walce. Brutal fauluje go przez 20 minut, po czym Anioł tajemniczym chwytem kładzie przeciwnika na łopatki. Lipa — powiadam — wszechświatowa, ale nie ma co, zawsze sporo ludzi żywo emocjonuje się, denerwuje i krzyczy.

Jak widzicie przedstawieniem zajmują się firmy wcale nie związane z tą branżą. Tak jest i gdzie indziej. Na przykład monopol na informacje o przebiegu etapu, otrzymała fabryka opon. Daje to okazję do ogłaszania co parę minut przez megafon, że taka firma informuje nas, iż...

O TO WŁAŚNIE CHODZI!

Ale są i związki handlowo-sportowe logiczne. Na przykład wielka organizacja spółdzielcza zajmująca się artykułami żywnościowymi aprowizuje cały wyścig. Firma wody mineralnej zaopatruje uczestników Tour w swoje napoje. Opiekę lekarską zabezpiecza firma farmaceutyczna itp.

Wszystko to jest dobre, a nawet praktyczne, ale na mój gust, reklama jest w sumie zbyt natrętna, zbytnio się narzucająca.

Co chwila słyszy się takie zdania: „Oto właśnie listę startową **podpisał posiadacz zielonej koszulki, który prowadzi w klasyfikacji na punkty o nagrodę firmy takiej i takiej, która słynie z takich a takich produktów".** Kiedy indziej: **„Zawodnik X pije wodę dostarczoną przez wytwórnię taką i taką". „Opatrunek zrobił poszkodowanemu lekarz jadący z ramienia znanej firmy takiej i takiej".**

Inna rzecz, że wszystkie te nazwy firm po 9 etapach poznałem na pamięć i... być może właśnie o to chodzi.

Ale już szokująco zabrzmiały mi słowa spikera, który po przyjęciu dla prasy, wydanym przez mera w Mulhousie, oświadczył, **że zostaliśmy tak dobrze przyjęci dzięki firmom takim i takim.**

Tak to proszę państwa wygląda i tak się odbywa. Można by powiedzieć, co kraj to obyczaj, a co ustrój to jego konsekwencje.

PLUSY I MINUSY

Obiecałem na zakończenie dać krótką odpowiedź, czy mi się to małżeństwo sportu z handlem podoba czy nie. Jeżeli chodzi o karawanę, spektakle, przyjęcie przez pewne firmy, opieki nad różnymi działami machiny wyścigowej — jest to praktyczne, czasem pożyteczne i raczej nieszkodliwe.

Znacznie więcej cieni rzuca na kolarstwo zawodowe, wyraźna ingerencja firm rowerowych w zakresie reprezentowania przez kolarzy określonych marek. Tutaj istnieje — moim zdaniem — kompletne zagrożenie interesów sportu ze strony handlu, zagrożona jest czystość rywalizacji sportowej, która odbywa się przecież pod barwami narodowymi.

Tour jest wielkim wyścigiem a zwycięstwo odniesione na 22-etapowej trasie jest wielkim wyczynem. Nie tylko jednostek, ale całych zespołów, rozumnie ze sobą współpracujących. **Ale pewne zjawiska tu występujące, trudno uznać za korzystne i normalne.**

Taki właśnie będzie temat mojej następnej korespondencji.

„PRZEGLĄD SPORTOWY"
Wydawnictwo
„PRASA SPORTOWA"

Telefony: centrala 84241 i 84242 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat — 89116, Sekretarze Redakcji 82604 Dział Informacji 89106 Dział Zagraniczny 89666 Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13

Redaguje Kolegium w składzie: Grzegorz Aleksandrowicz (sekretarz red.) Lech Cergowski, Edward Strzelecki (redaktor naczelny) Witold Szeremeta (sekretarz red.), Jerzy Zmarzlik (z-ca nacz. redaktora).

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze Prenumeratę zagraniczną „PS" — Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch" Dział Eksportu, W-wa ul. Wilcza 46 Cena prenumeraty w kraju (za granicą) miesięcznie: 12.80 (17,95). kwartalnie: 38.40 (53.80). półrocznie: 76.80 (107.60), rocznie: (215,20).

Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego".
Zam. 3703 W-25

Gąsiorek przegrał finał w Zinnowitz

Międzynarodowy turniej w Zinnowitz (NRD) zakończył się porażką naszego tenisisty Wiesława Gąsiorka, który uległ w finale Czechosłowakowi Kordzie 6:4, 5:7, 2:6, 3:6.

Po wygraniu I seta Gąsiorek prowadził w drugim 5:0 i miał cztery setbole. Przegranie seta w tych warunkach, nie świadczy najlepiej o opanowaniu nerwowym naszego zawodnika. Nic dziwnego, że się załamał i przegrał także dwa następne sety.

Finał kobiet wygrała Węgierka Bardosi ze swoją rodaczką Brosman 6:2, 6:3.

Mimo zaciętej walki nie udało się Rogozińskiemu wygrać turnieju pocieszenia. W półfinale pokonał go Fritsche z NRD 8:6, 15:13.

(PAP)

ALFRED A NIE JÓZEF

Do naszej listy mistrzów i mistrzyń Polski w tenisie zakradł się chochlik redakcyjny. Buchalik z katowickiego Górnika ma na imię Alfred, a nie Józef. Za omyłkę byłego mistrza i Czytelników przepraszamy.

Nowość – Nowość – Nowość

Jeśli chcesz opalić się
na piękny brązowy kolor
na plaży i na wodzie używaj
olejku do opalania
„MIRACULUM"
Praktyczne opakowanie – poduszeczki igelitowe

Olejek służy do jednorazowego użycia

Po brawurowej ucieczce

Andrzej Trochanowski ponownie zwycięzcą wyścigu Poznań – Warszawa

Z 68 KOLARZY, którzy tuż przedpołudniem w niedzielę wystartowali z Poznania do „maratonu" z metą w Warszawie (295 km), ukończyło wyścig ledwie 29. Zwyciężył podobnie jak i przed rokiem Andrzej TROCHANOWSKI z Legii, wyprzedzając na mecie następnych z kolei zawodników, parę Więckowski — Kaczmarczyk o przeszło dwie minuty. Trochanowski wygrał wyścig brawurowo uciekając samotnie na 28 kilka kilometrów przed Warszawą.

Ucieczka Trochanowskiego była trzecią z kolei, jaką zanotowaliśmy na długiej trasie. Pierwsza nastąpiła niemal natychmiast po starcie i prowadzenie w wyścigu objęła doborowa (zdawałoby się...) czwórka: **Stanisław Gazda, Kowalski, Domański i Głowaty.** Czołowa czwórka rwała śmiało naprzód; w ciągu pierwszej godziny przejechała ona ponad 42 km i zdobyła około 2 min. przewagi nad główną grupą; po dwu godzinach przeciętna szybkość utrzymała się na tym samym wysokim poziomie.

Był to jednak już „łabędzi śpiew" uciekinierów, i kiedy czoło głównej grupy wzmogło tempo jazdy, rozrywając grupę na dwie części, nie mieliśmy już wątpliwości, że ucieczka będzie zlikwidowana. Tak się istotnie stało na ulicach Konina (90 km od startu).

Niedługo czekaliśmy na ponowną próbę ucieczki; inicjatywa wyszła od pary „legionistów" Więckowski — Wójcik. Nie po raz ostatni daliśmy brawo weteranowi naszych szos, Wójcikowi, bo i na dalszej trasie wykazywał on wiele inicjatywy. Para ta, pociągnąwszy za sobą jeszcze trzech kolarzy objęła prowadzenie w wyścigu. Czołowa piątka zwiększyła się szybko do 11 zawodników i w ten sposób utworzyła się czołówka w składzie: **Więckowski, Wójcik, Gazda, Cieślak, Wiśniewski, Kaczmarczyk, Bednarczyk, Gronau, Kamiński, Chwiendacz i Steidten.**

Kilka km dalej udał się pościg trójce: **Królak, Gęszka i Trochanowski** i czołówka wzrosła do 13 kolarzy (odpadł Kamiński). Od tej pory przez dziesiątki kilometrów nie następowały żadne zmiany w czołówce, która mimo straty 40 sekund na zamkniętym przejeździe kolejowym w Kutnie, zdobywała coraz większą przewagę nad zdziesiątkowaną już stawką kolarzy.

Bohaterowie początkowej ucieczki: **Kowalski, Głowaty i Domański** „zmienili" środek lokomocji i przesiedli się na ciężarówkę; los ich podzielili m. in. **Bugalski, Wrzesiński, Kamiński, Pancek i Grabowski,** który pierwszy zrezygnował z wyścigu (74 km).

13-osobowa grupa czołowa uzyskała po sześciu godzinach jazdy jeszcze przeciętną szybkość ponad 39 km na godzinę, ale od tej pory średnia zaczęła maleć. Na 50 km przed metą odpadł zmęczony Steidten.

Na ulicach Błonia (25 km przed metą) próbował uciec Gazda; ucieczkę zlikwidowała jednak para Królak — Wójcik, następnie próbował szczęścia Wiśniewski, ale dogonił go Trochanowski i Wiśniewski zrezygnował. Trochanowski w zapale ataku pognał samotnie dalej i samotnie też kończył zwycięsko wyścig.

Warunki atmosferyczne mieli kolarze dobre; wiatr nie przeszkadzał natomiast nieco dokuczał upał. **Z dwu zaplanowanych punktów napojowych... nie było na trasie ani jednego, jeśli nie będziemy liczyć kubłów z wodą wystawianych na trasie przez okolicznych mieszkańców.** Zakorzenił się u nas zwyczaj rezygnacji z punktów żywnościowych i żywność otrzymują kolarze przed startem. **W wypadku maratonu brak punktu żywnościowego na trasie był doprawdy karygodny (dwieście dziewięćdziesiąt pięć kilometrów!!)**

Pod uwagę Legii i LZS Zieloni polecamy dwa nazwiska: **Tadeusza Pośpiecha i Mieczysława Brzezińskiego.** Widzieliśmy ich na trasie tak trzymali się za gałąź, którą usłużnie" trzymała im siedząca z tyłu na siodełku motocykla, 'jakaś panienka?); niestety nie udało nam się ustalić nazwiska — nie ukrywajmy — chuligana, który prowadził motocykl.

WYNIKI: 1. Trochanowski, Legia — 7.44.22, **2. Więckowski, Legia** — o 2.07; **3. Kaczmarczyk,** Gw. Kat. — o 2.09; **4. Gazda, Flota Gd.** — o 2.54; **5. Cieślak, Legia** — ten sam czas; **6. Królak,** Sarmata W-wa — o 3.23; **7. Wiśniewski, Legia** — o 3.24; **8. Gęszka,** Gw. Kat.; **9. Gronau, Flota Gd.; 10. Chwiendacz,** Gw. Kat. — ten sam czas; **11. Bednarczyk, Legia** — o 3.27; **12. Wójcik** — o 3.28; **13. Steidten,** Gw. W-wa — o 12.05; **14. Różański, Zawisza Bydgoszcz** — o 16.33; **15. Woźniak, Pafaro Bdg.** — o 16.34.

Z. Weiss

W Belgii słabiutko...

TRÓJKA naszych szosowców wyjechała na kilka startów do Belgii w ramach przygotowań do mistrzostw świata. W pierwszym wyścigu na trasie długości 120 km, wygranym przez Belga Maesa w czasie 3 godzin, Polacy przyjechali do mety w grupie i zostali sklasyfikowani jak następuje: 13. Paradowski, 16. Wilczewski i 20. Chtiej. Oprócz Belgów i Polaków startowało pięciu kolarzy Holandii.

IRENEUSZ CUCH

kolarz warszawskiej Gwardii, zmarł tragicznie w nocy z dnia 27 na 28 czerwca

Cześć Jego pamięci!

W zaległym meczu I ligi zasłużony remis Polonii Bdg.

Tylko bramki i gra Brychczego zasługują na uznanie

WARSZAWA 5.7 Legia Warszawa — Polonia Bydgoszcz 2:2 (1:2). Bramki zdobyli: dla Legii: **Błażejewski w 5 i Brychczy w 73 min., dla Polonii Norkowski w 22 i Kowalski w 37 min. Sędziował Prącik** z Krakowa. Widzów około 20 tys.

LEGIA: Foltyn, Słaboszowski Grzybowski, Woźniak, Strzykalski, Zientara, Gadecki, Brychczy, Błażejewski, Ciupa, Nowak.

POLONIA: Burchardt, Dziadek, Boniek, Murzyn, Cirkowski, Jędrzejczak, Sylwestrzak, Kowalski, Norkowski, Armknecht, Komasa.

Do końca meczu pozostało niewiele ponad kwadrans. Wydawało się wówczas, że Legia straci z Polonią nie tylko 2 mistrzowskie punkty, ale również... sympatię i zaufanie warszawskiej widowni. Obiektywni stołeczni „meczownicy", widząc w tym okresie grę wojskowych nie licującą z ich klasą, zupełnie na serio i z sercem dopingowali gości. **Dopiero fantastyczna bramka uzyskana w 73 minucie przez Brychczego uratowała częściowo honor ulubieńców Warszawy.**

CZYŻBY „KANADA" WYSZŁA BOKIEM?

W gronie nerwowych kibiców zaczęto po przerwie snuć już niebywałe domysły. Wspominano niezbyt dawne tournee krakowskiej Garbarni do Chin, po którym piłkarze podwawelscy zupełnie nieoczekiwanie spadli do II ligi. Zgodnie z tradycją i prawem serii przepowiadać zaczęto również Legii niewesołą sytuację w rundzie jesiennej, po efektownej wycieczce wojskowych do Stanów Zjednoczonych. Na szczęście były to nieliczne głosy i spotkały się ze zdecydowaną odprawą samych legionistów, którzy w ostatnim kwadransie gry grali tak, jak wszyscy by tego zawsze pragnęli.

Dość dziwne i trudne do wytłumaczenia to zjawisko. Uciążliwe tournee do USA odbyła cała drużyna a nie tylko: Nowak, Gadecki, Strzykalski, Ciupa czy Błażejewski, którym w niedzielę daleko było do swej normalnej formy. Zawodnicy ci nie posiadali odpowiedniej szybkości i świeżości w grze, byli mało energiczni, jeśli, nie powiemy — zdegustowani.

Tymczasem **Brychczy, Woźniak** Foltyn i w pewnym stopniu Zientara grali a, jakby przebywali na oceanem nie na uciążliwym tournee, lecz na obozie kondycyjnym przynoszącym im poprawę formy.

BRYCHCZY ZBIERA OKLASKI

Brychczy, choć nie przez cały mecz, **zbierał w niedzielę oklaski, jak za swych najlepszych czasów.** Zupełnie uzasadnione jest porównanie go przez jednego ze sprawozdawców z miniaturą di Stefano „Kiel" **był chwilami dla widowni i przeciwnika czymś w rodzaju wielkiego piłkarza z Madrytu. Zwód Brychczego w 5 minucie gry i strzał na bramkę, po którym przy piłce znalazł się Błażejewski i zdobył gola, był zjawiskiem rzadko oglądanym na naszych boiskach.** Dodawać chyba nie należy, że po tej akcji wyczyn Kiziego nagrodziła fala entuzjazmu na widowni.

Swego rodzaju majstersztykiem była również wyrównująca bramka Brychczego. Mały łącznik Legii przejął z powietrza piłkę kilka metrów przed polem karnym. **Niemożliwe było oddanie strzału od razu z powietrza. Więc Brychczy przerzucił błyskawicznie piłkę na drugą nogę i strzelił jak z katapulty. Strzelił? Nie był to właściwie strzał, a rzut piłki do siatki, mierzony i skuteczny. To potrafią tylko zawodnicy dużej klasy. Bramkarz Polonii** próbował przy tym strzale interweniować, ale **piłka była dla niego nieosiągalna.**

LEGIA MA DOBREGO BRAMKARZA

Od samego początku sezonu utarło się przekonanie, że Legia posiadająca wyśmienite linie defensywne i budzący nadzieje napad nie posiada klasowego bramkarza. Mecz z Polonią Bydgoszcz zdaje się raz na zawsze przekreślił te błędne, zbyt pochopnie wysunięte, opinie. **Foltyn w niedzielnym meczu grał bezbłędnie. Szczególnie godna uwagi była jego rozsądna i spokojna gra na przedpolu. Dzięki dwu świetnym wybiegom z bramki Foltyn obronił dwukrotnie strzały Mariana Norkowskiego, które zdecydowana większość publiczności widziała już w siatce.**

Bramki puszczone przez Foltyna były niezwykle trudne, jeśli w ogóle możliwe do obrony. Pierwszą zdobył w 22 minucie Norkowski po rzucie rożnym. Jeśli można by tu kogoś winić za to, że „główka" bydgoskiego bombardiera była dla Foltyna nieosiągalna, to chyba tylko stopera Grzybowskiego, który zbyt lekkomyślnie pozwolił poloniście dojść do piłki.

Drugą bramkę dla gości zdobył w 37 minucie Kowalski przy dużym współudziale Norkowskiego. Środkowy Polonii wygrał na prawej stronie pojedynek z Woźniakiem, posyłając piłkę do zupełnie nieobstawionego Kowalskiego. Bydgoszczanin mile zdziwiony takim obrotem sprawy oddał celny strzał zza pola karnego.

Ta bramka podziałała na Legię deprymująco. Wojskowi grali teraz jeszcze gorzej, jeszcze raz potwierdzając tezę, iż stanowią drużynę niezbyt odporną psychicznie.

Powyższa relacja rzuca w pewnym stopniu światło na przebieg niedzielnego meczu. Jego poziom był zupełnie przeciętny, chwilami nawet wybitnie wakacyjny. Legia grała na swym normalnym dobrym poziomie tylko pierwszych 10 minut i ostatni kwadrans spotkania.

BRAWO POLONIA!

Inaczej miała się sprawa z rewelacyjną w tym sezonie Polonią Bydgoszcz. **Goście znad Brdy udowodnili w stolicy, że wysoka lokata, zajmowana przez nich w ligowej tabeli, nie jest uśmiechem fortuny, lecz właściwym wykładnikiem ich aktualnych umiejętności. Podopieczni trenera Jezierskiego zmienili w znacznym stopniu swój dotychczasowy sposób gry. Nie hazardują już na prymitywnym systemie „wybijaj do przodu", ale potrafią również z myślą prowadzić grę w polu, notabene zawsze otwartą, pozbawioną cech rozpaczliwej defensywy. Pomaga im w tym niewątpliwie znaczne podciągnięcie się w umiejętnościach technicznych.**

Na tle wciąż zbyt wolno i wszerz grającej Legii, poloniści sprawiali wrażenie zespołu skuteczniejszego. Ich poczynania były bardziej przekonujące, łatwiejsze do uchwycenia przez przeciętnego obserwatora. Gdy wymagała potrzeba bydgoszczanie potrafili dość dobrze indywidualnie operować piłką i rozegrać ją na małej przestrzeni, ale — można by rzec — był to produkt uboczny ich piłkarskiej produkcji. Goście bowiem a'la Gwardia Warszawa stosowali prostopadłe szybkie podania, po których raz po raz któryś z zawodników znajdował się na pozycji.

W bardziej, niż kiedykolwiek, wyrównanym zespole Polonii **pierwsze skrzypce gra nadal wyborowy strzelec Marian Norkowski.** Z lewej strony wyrasta mu jednak konkurent. Armknecht poczynił wyraźne postępy, wywiązując się w stolicy bez zarzutu z roli drugiego środkowego.

Dość silne jest trio obronne Polonii, w którym każdy z zawodników dysponuje innymi walorami. **Dziadek** wydaje się być najbardziej rutynowany i najmądrzej grający taktycznie, **Boniek** posiada świetne warunki fizyczne, a **Murzyn** — jak przed laty — imponuje niezwykłą ambicją i niespożytą energią. Mocno już wysłużony bramkarz **Burchadt** doskonale uzupełnia tę trójkę.

Lech

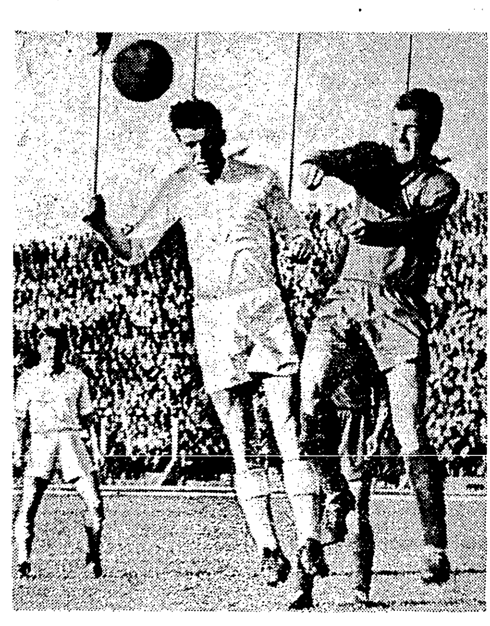

Pojedynek główkowy Mariana Norkowskiego (Polonia) ze stopercem Legii Grzybowskim (z prawej). W głębi z lewej napastnik bydgoszczan Armknecht. Fot. „PS" E. Warmiński

Hennek zdobywcą Złotego Kasku

POZNAŃ, 5.7. (tel. wł.). Przy pięknej pogodzie rozegrane zostały w Poznaniu na torze trawiastym na Woli międzynarodowe wyścigi motocyklowe o XVII Złoty Kask. Nic dziwnego, że przy takiej pogodzie cały tor o obwodzie 2100 m oblężony został przez ponad 70 tys. widzów.

Na starcie poszczególnych biegów stanęło 32 czołowych motocyklistów Polski i NRD. Zawody rozpoczęło wyścigiem eliminacyjnym w klasie powyżej 350 ccm, do którego stanęło 8 zawodników.

Zwyciężył Jan Hennek (Katowice), jadący na Nortonie, w czasie 13.07,1 przed Boche na „Japle-sam" (Dynamo Schering) — 13.25, i wieloletnim mistrzem motocyklowym NRD Arturem Flemmingiem. W kategorii 250 ccm zwycięzcą został Flemming bijąc rekord toru dla tej kategorii — 13.54. Poza Flemmingiem do finału zakwalifikowali się Boche — 14.02 oraz Włodarczyk z warszawskiej Legii — 14.12.

W kategorii do 125 ccm bezkonkurencyjny okazał się młody zawodnik poznańskiej Unii Ryszard Mankiewicz, który na maszynie własnej konstrukcji, wyeliminował wszystkich swoich 7 współpartnerów, dublując nawet niektórych dwukrotnie.

Do biegu finałowego stawało wobec tego 5 zawodników: **Mankiewicz na 125 ccm, Flemming, Boche i Włodarczyk na maszynach do 250 ccm oraz Hennek na Nortonie 500 ccm.** Ten ostatni musiał dać Mankiewiczowi wyrównanie — 2.37,4, a pozostałym trzem 1.18,7. W tym stanie rzeczy typowano na zwycięzcę Złotego Kasku Flemminga względnie Mankiewicza. Poznaniak pierwsze trzy rundy prowadził, ale wskutek defektu motoru „wysiadł". Tym samym na czoło wyścigu wysunęli się dwaj Niemcy, a za nimi jechali Włodarczyk i Hennek. Ten ostatni **pojechał wspaniale, rozwijając szybkość powyżej 100 km/godz. Przy dużym aplauzie widowni Hennek coraz bardziej zaczął się zbliżać do rywali i po 8 okrążeniu wyszedł na czoło, zdobywając XVII Złoty Kask.** Powtórzył on po 12 latach sukces swego ojca Herberta Henneka. **Hennek po odliczeniu wyrównania uzyskał czas 12,24,8, co jest nowym rekordem toru.** Poprzedni ustanowiony został przez 6-krotnego zdobywcę Złotego Kasku — Jerzego Mielocha. Drugi był Niemiec Boche, a trzeci — Włodarczyk.

E. OLACHOWSKI

III LIGA

GRUPA WARSZAWSKA Huragan — Znicz 1:0 (0:0), Mazur Karczew — Legia Ib 1:2 (0:2), **AZS AWF** — Orzeł 0:2 (0:1), Farmacja — Varsovia 0:2 (0:0), Bzura Chodaków — Lotnik 0:2 (0:1), Warszawianka — Okęcie 1:2 (0:1).

GRUPA WROCŁAWSKA: Górnik Wałbrzych — Garbarnia Chojnów 4:1 (0:1), Ślęza Wrocław — Nysa Kłodzko 7:0 (0:0), Odra Wrocław — Orzeł Ząbkowice 2:1 (2:0), **BKS** Bolesławiec — Bielawianka 1:2 (0:2), Kabewiak Legnica — Olimpia Kowary 2:1 (1:0), Lechia Dzierżoniów — Pafawag Wrocław 2:4 (1:2).

GRUPA SZCZECIŃSKA: Arkonia — Bałtyk 3:0 (1:0), Czarni Słupsk — Czarni Szczecin 2:1 (1:0), Ina Goleniów — Gryf Słupsk 3:2 (0:1), Lechia Szczecin — Darzbór Szczecin 2:2 (0:0), Osadnik Myślibórz — Pogoń Barlinek 0:1 (0:0), Lechia — Gryf Słupsk 2:2 (1:0).

GRUPA ŁÓDZKA: ŁKS Ib — Stal Radomsko 1:3 (0:3).

GRUPA ZABŁĘBIOWSKA. Sarmacia — Stal Poręba 1:1 (1:0), Victoria — Zagłębiowska 1:4 (1:3), Stal Myszków — Warta 1:0 (0:0), Raków — AKS Górnik 3:1 (2:0).

GRUPA BYDGOSKA

Budowlani Bydgoszcz — Zawisza Ib 1:2 (0:1), Kujawiak Włocławek — Celuloza Włocławek 0:0, Wisła Grudziądz — Brda Bydgoszcz 1:1 (0:0), Gwiazda Bydgoszcz — Olimpia Grudziądz 0:5 (0:2), Chojniczanka — Unia Wąbrzeźno 3:0 (1:0), Stal Włocławek — Cuiavia 1:0 (1:0).

GRUPA KRAKOWSKA

W zaległych spotkaniach o mistrzostwo III ligi krakowskiej Garbarnia pokonała Górnika Brzeszcze 4:1 (3:0) i Beskid Andrychów 4:0 (0:0), a Tarnovia zremisowała z Wieliczanką 2:2 (2:0).

Garbarnia Kraków — Górnik Brzeszcze 4:1 (3:0), Czarni — Wanda 3:1 (1:0), Beskid — Dalin 0:2 (1:1), Metal — Korona Kraków 1:1 (1:1), Kabel — Sandecja 2:0 (0:0), Chełmek — Fablok Chrzanów 5:0 (2:0), Dąbski — Hutnik Trzebinia 0:0, Hutnik Nowa Huta — Wieliczanka 3:1 (0:0), Unia Oświęcim — Tarnovia 2:1 (0:0), Wisła Ib Kraków — Koszarawa Żywiec 4:2 (2:0).

GRUPA RZESZOWSKA. Sanoczanka — Czuwaj Przemyśl 1:0 (1:0), Legia Ib Krosno — Czuwaj Łańcut 1:0 (0:0), Stal Dębica — Polna Przemyśl 2:1 (1:1), Polonia Przemyśl — Stal Ib Rzeszów 2:7 (1:3), Krośnianka — Górnik Gorlice 0:2 (0:1), Stal Stalowa Wola — Resovia 0:0.

Szkolenie zawodników trenerów i działaczy tematem obrad plenarnych Zarządu PZPN

W SOBOTĘ i niedzielę obradowało kolejne plenum Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, poświęcone sprawom szkolenia. Sprawozdanie z kilkumiesięcznej działalności Wydziału Szkolenia PZPN złożył jego przewodniczący dr Wacław Kafliński. Wchodzące w skład Wydziału — 3 sekcje: **młodzieżowa, wyczynowa i trenerska,** posiadające spore doświadczenie i wypróbowane sposoby działania, łatwiej pokonały trudności organizacyjne i osiągnęły zadowalające wyniki. Nie może się nimi pochwalić tylko sekcja piłkarstwa masowego, która, jak dotąd, szuka jeszcze właściwych form swej działalności.

Plan pracy Wydziału na II półrocze br., przewiduje zorganizowanie kursu trenerskiego, założenie centralnej kartoteki trenerów i instruktorów na wzór kartoteki zawodników, wprowadzenie książeczek trenerskich, uprawniających do wykonywania zawodu w różnych klasach, przeszkolenie kierowników drużyn klubowych, a także szeroką pomoc aparatu trenerskiego PZPN dla okręgów w dziedzinie szkolenia. Dużą pozycję w planach Wydziału zajmuje rozszerzanie kontaktu i współpracy z Szkolnym Związkiem Sportowym. Na odcinku wyczynu na tapecie znajduje się opracowanie długofalowego planu rozwoju czołówki (reprezentacja A i B) w związku z zaangażowaniem trenera Jean Prouffa.

W dyskusji nad sprawozdaniem Wydziału Szkolenia oraz planami jego działalności na najbliższy okres, **wiele uwagi poświęcono Pucharom Przeworskiego i Michałowicza jako imprezom bezwzględnie potrzebnym dla właściwego szkolenia juniorów i młodzików, a równocześnie mocno deficytowym.** Omawiając pracę sekcji młodzieżowej wielu dyskutantów podkreśliło jej niewątpliwe osiągnięcia i właściwą formę pracy, opierającej się na ścisłej współpracy z okręgami.

Przy okazji zwrócono uwagę na konieczność zahamowania przechodzenia starszych zawodników nie mających już miejsca w zespołach klas wyższych do drużyn klas terenowych. Zjawisko to, staje się coraz większą zmorą działaczy okręgowych, jako jeszcze jedna przeszkoda na drodze normalnego awansu młodzieży do pierwszej drużyny. Poruszono także konieczność nawiązania ściślejszego kontaktu z przemysłem gumowym, celem zabezpieczenia produkcji odpowiedniej ilości (i jakości) trampek piłkarskich, niezbędnych dla rozpoczynającej grę młodzieży.

Zarząd PZPN przyjął do wiadomości sprawozdanie i plan pracy Wydziału Szkolenia i postanowił wszystkie swe wysiłki skierować na zapewnienie pełnej realizacji wyznaczonych celów. Poruszone w dyskusji sprawy przekazał Prezydium Zarządu do szczegółowego rozpracowania. Wymienimy tylko najważniejsze z nich:

a) szkolenie działaczy klubowych oraz kadry trenersko-instruktorskiej

b) rozszerzenie współpracy z SZS, CRZZ oraz innymi pionami,

c) wyeliminowanie „wygranych" piłkarzy z klas niższych

d) reorganizacja rozgrywek pucharowych młodzieży i juniorów

e) zwiększenie funduszów na szkolenie przy równoczesnym uproszczeniu pracy organizacyjnej

f) zakaz gry dla trenerów

g) projekt ligi juniorów.

Drugim punktem obrad ostatniego plenum Zarządu PZPN był fundusz płac związku i okręgów na rok 1960.

Siatkarki i siatkarze zwyciężają w Bukareszcie

BUKARESZT, 5.7. (tel. wł.) W dalszym ciągu rozgrywanego w Bukareszcie międzynarodowego turnieju siatkówki **nasze reprezentantki pokonały dziś po zaciętej walce silny zespół Czechosłowacji 3:2 (15:5, 11:15, 15:7, 9:15, 15:13).** Spotkanie to nie stało na najwyższym poziomie. Jedynie w pierwszym i trzecim secie gra była bardzo ciekawa, a Polki zagrały jak za swych najlepszych czasów. W ostatnich dwóch setach obie drużyny opadły z sił, a zwycięstwo swoje drużyna nasza może zawdzięczać przede wszystkim końcówce.

W pozostałych spotkaniach drużyn żeńskich **Rumunia przegrała niespodziewanie z Węgrami 0:3, (17:19, 11:15, 4:15), a Moskwa pewnie pokonała Chiny 3:0 (15:5, 15:6, 15:12).**

1.	Moskwa	3:0	9:0
2.	Polska	3:0	9:4
3.	CSR	2:1	8:7
4.	Węgry	1:2	4:6
5.	Chiny	0:3	3:9
6.	Rumunia	0:3	2:9

W turnieju drużyn męskich Polacy odnieśli kolejne zwycięstwo **pokonując drugi zespół Rumunii 3:1 (15:8, 15:11, 9:15, 15:8).** Mecz z Rumunami potraktowali Polacy raczej ulgowo. Po wygraniu bez trudu dwóch pierwszych setów drużyna nasza zwolniła tempo gry oddając czwartego seta bardzo ambitnie grającym Rumunom. W ostatnim secie Polacy zagrali na swym normalnym poziomie i bez trudu wygrali go 15:8.

Mecz pierwszego zespołu Rumunii z Moskwą wzbudził duże zainteresowanie. Po ciekawej, zaciętej i stojącej na dobrym poziomie grze **zwyciężyli doskonali w tym dniu Rumuni 3:1 (15:13, 6:15, 15:6, 15:12). W ostatnim niedzielnym spotkaniu drużyn męskich Czechosłowacja pokonała Węgry 3:1 (15:5, 7:15, 15:13, 15:13).**

1.	Rumunia I	5:0	15:3
2.	Polska	4:1	14:7
3.	CSR	3:1	9:7
4.	Moskwa	2:2	7:9
5.	Chiny	1:3	7:11
6.	Węgry	0:4	5:12
7.	Rumunia II	0:4	4:12

Na czarnym torze

LONDYN (obsł. wł.) Żużlowcy polscy, przebywający na turnee po Anglii rozegrali dwa dalsze spotkania z zespołami I ligi. **W piątek wieczorem przegrali oni z zespołem Leicester 29,5:60,5** przy czym naszym najlepszym zawodnikiem był Marian Kajzer i Mieczysław Połukard. W drużynie Leicester najlepiej spisywał się Ken Mc Kinlay.

W sobotę wieczorem Polacy odnieśli pierwsze zwycięstwo na terenie Anglii wygrywając z bardzo dobrym zespołem Swindon 55:35. Najlepszym żużlowcami w naszym zespole byli: Kapała, który wygrał wszystkie biegi, M. Kajzer i Philip. W zespole gospodarzy wyróżnił się wielokrotny finalista mistrzostw świata Williams.

ŁÓDŹ 5.7 (tel. wł.) W międzynarodowym meczu żużlowym miejscowy II-ligowy Tramwajarz pokonał nieoficjalną młodzieżową reprezentację Szwecji występującą pod firmą Monakerny. 42:30. Najwięcej punktów dla Tramwajarza zdobył Wrózyński —10, a dla gości Larsson — 13.

RZESZÓW, 5.7. (tel. wł.) W międzypaństwowym spotkaniu żużlowym Polska pokonała Austrię 75:32.

Punkty dla Polski zdobyli: Rurarz — 16, Malinowski — 14, Kasperak — 12, Tomczyński i Kempa — po 11, Berliński — 6, Patko — 3, Nazimek — 2. Dla Austrii: Bössner — 14, Hartl i Unterkeßer — po 6, Holubek i Schwingershlögl — po 2, Dolański i Luher — po 1.

Najlepszy czas dnia uzyskał w pierwszym biegu Malinowski — 77,8.

Goście byli słabym przeciwnikiem dla naszych rezerw, które w sposób zdecydowany pokonały reprezentantów znad Dunaju.

K.

Kosz, siatka i „7" na mistrzostwach AZS

ŁÓDŹ, 5.7 (tel. wł.). Akademickie Mistrzostwa Polski w grach sportowych zostały już zakończone. Pierwsze miejsca w poszczególnych dyscyplinach wywalczyły: **w koszykówce kobiet — AZS AWF, w koszykówce mężczyzn — AZS W-wa, w siatkówce kobiet — AZS AWF, w siatkówce mężczyzn — AZS Łódź oraz w piłce ręcznej zespołów 7-osobowych mężczyzn — AZS Katowice.**

Trudno byłoby powiedzieć, że fetowano tylko zwycięstwa tych 5 zespołów. W trakcie całego turnieju siatkówki, koszykówki czy piłki ręcznej, sympatycy sportu akademickiego przeżyli wiele emocji i niespodzianek. Jedną z nich jest zajęcie 2 miejsca przez mało znany zespół siatkarzy gliwickiego AZS. Gliwiczanie mają trudności w utrzymaniu się w III lidze śląskiej, w której zajmują 5 miejsce, a w mistrzostwach AMP mocno dali się we znaki wszystkim zespołom, z akademickim mistrzem Polski AZS Łódź włącznie.

Finał turnieju koszykówki męskiej stał pod znakiem zaciekłego pojedynku dwóch I-ligowych zespołów AZS W-wa i AZS Toruń. Drużyna toruńska jeszcze na 7 minut przed końcem prowadziła różnicą 9 pkt. i wszystko wskazywało na to, że tytuł mistrzowski pojedzie do miasta Kopernika. Tymczasem ostry zryw akademików Warszawy w końcowej fazie meczu całkowicie wyprowadził z równowagi nawet takich wyjadaczy boisk jak Olszewski i Sarbinowski, dzięki czemu reprezentanci stolicy dosłownie w ostatnich sekundach spotkania wyrównali na 58:58. **Taki obrót sprawy całkowicie wyprowadził z równowagi drużynę Torunia, która w dogrywce przegrała z zespołem Warszawy w stosunku 62:63.**

W koszykówce kobiet zespół **AZS AWF** bez trudu zdobył mistrzostwo, a w siatkówce kobiet (ta) sam sukces odniosły koleżanki klubowe warszawskich koszykarek. Nadspodziewanie dużym zainteresowaniem cieszył się również turniej piłki ręcznej zespołów 7-osobowych męskich, w którym startowało 7 drużyn. Bezkonkurencyjnymi okazali się reprezentanci AZS Katowice, którzy w turnieju AMP nie tylko nie przegrali żadnego meczu, ale nie stracili ani jednego punktu, zdobywając w pięknym stylu tytuł mistrzowski.

A oto wyniki gier zespołowych ostatniego dnia:

Koszykówka kobiet: Kraków — Poznań 28:25 (20:12), Łódź — AZS AWF 23:56 (8:28), Wrocław — Toruń 46:28 (26:15).

mężczyźni: Warszawa — Toruń 63:62 (25:27, 58:58).

Siatkówka kobiet: Poznań — Gdańsk 3:2, Białystok — AZS AWF 0:3.

mężczyźni, Łódź — Gliwice 3:1, Kraków — Gdańsk 3:0.

Piłka ręczna mężczyzn: Katowice — Poznań 23:11 (10:3), Kraków — — Gdańsk 11:9 (5:3).

M. Wójcicki

Wioślarze Wrocławia mistrzami Polski AZS

POZNAŃ, 5.7. (tel. wł.). Akademickie wioślarskie mistrzostwa Polski zakończyły się spodziewanym sukcesem Wrocławia 274 pkt., przed Poznaniem 124 pkt. Gdańskiem 118 pkt., Toruniem 91, Warszawą 56, Krakowem — 41, oraz Szczecinem — 13 pkt.

W ostatnim dniu regat najciekawsze były niewątpliwie wyścigi ósemek kobiet i mężczyzn. Wśród kobiet poznanianki zdołały obronić tytuł mistrzowski i przybyć na metę o długość przed Wrocławiem. Wśród mężczyzn natomiast po zaciętej walce zwyciężył Wrocław wyprzedzając i Poznań. Wyścig dwójek bez sternika był również niezwykle ciekawy i emocjonujący. Zakończył się on zdobyciem tytułu mistrzowskiego przez osadę Krakowa.

W pozostałych biegach rozegranych w ostatnim dniu zawodów tytuły mistrzowskie zdobyli:

Mężczyźni — czwórki bez sternika: AZS Wrocław — 6.35.2; dwójki podwójne AZS W-wa — 7.27.4. jedynki juniorów: AZS Wrocław — 5.28.7; ósemki juniorów: AZS Poznań — 5.12.3;

Kobiety — dwójki podwójne: AZS Toruń — 3.56.4.

Ol.

DOKOŃCZENIA ZE STR. 1

Polacy

5. Sosgórnik, Polska 17,04, 6. Łoszczyłow ZSRR 16,89.

oszczep — 1. Kuzniecow, ZSRR 78:67, 2. Cybulenko, ZSRR 75,86, 3. Owczynnik, ZSRR 74.28, 4. Kulcsar, Węg. 74,11, 5. Rasmussen, Norw. 71,4.,

młot — 1. Rudenkow, ZSRR 65,27, 2. Kriwonosow, ZSRR 63,92, 3. Nikulin, ZSRR 63,05, 4. Ciepiy, Polska, 62,48, 5. Kołodij, ZSRR 62,4., 6. Zsivotzky Węg. 62,43, 7. Krogh, Nor. 60,90, 8. Samocwietow ZSRR 60,72.

20 km chód — 1. Gołubniczy, ZSRR 1.27.03,6, 2. Mikenas, ZSRR 1.27.21,8, 3. Ławrow, ZSRR 1.27.47,0.

Kobiety — 200 m — 1. Popowa, ZSRR 23,9, 2. Itkina, ZSRR 24,1, 3. Połakowa, ZSRR 24,2, 4. Baszykowa, ZSRR 24,4, 5. Masłowska ZSRR 24,4, 6. Aleksiejewa, ZSRR 24,6.

800 m — 1. Szewcowa — Łysienko, ZSRR 2.06,2, 2. Jermołajewa, ZSRR 2.06,8, 3. Muchanowa, ZSRR 2.09,2, 4. Kalinina, ZSRR 2.09,3, 5 — 6 Zbikowska, Polska i Jugina, ZSRR po 2.09,6.

80 m pł. — 1. Birkemeyer, NRD 10,8, 2. Bystrowa ZSRR 11,0, 3. Koszelewa, ZSRR 11,2, 4. Grinwald ZSRR 11,2, 5. Jaroszyńska, ZSRR 11,3, 6. Wasipowa, ZSRR 11,4

w dal — 1. Szaprunowa, ZSRR 621, 2. Kriepkina, ZSRR 611, 3. Paluszkiewicz, NRD 596, 4. **Krzesińska, Polska 594, 5. Chojnacka, Polska 591,** 6. Claus, NRD 585.

dysk — 1. Ponomariewa, ZSRR 52,84, 2. Press ZSRR 51,73, 3. Schuch NRD 51,54, 4. Mueller, NRD 51,17, 5. Zołotuchina, ZSRR 51,13, 6. Tuguszi, ZSRR 49,77, 7. Rykowska, **Polska 48,19, 11. Dmowska, Polska 46,85.**

W. Otkalenko

Kajakarze

Ogólne wrażenie jest dodatnie. Oprócz Kapłaniaka wszyscy zawodnicy dochodzą już do swej szczytowej formy. Szczególnie dobrze spisują się panie. Wyniki mężczyzn świadczą o stałym podnoszeniu się formy poszczególnych reprezentantów. Trochę opóźniony w stosunku do innych jest, jak już powiedziałem, Kapłaniak, ale i u niego widać wyraźną poprawę w porównaniu z wynikami w Pradze przed dwoma tygodniami.

— Prosimy o podanie zwycięskich osad.

— Zaczynam od konkurencji kobiecych. W jedynkach na 500 m zwyciężyła Danusia Walkowiak w czasie 2:17,3 przed Niemkami Seidelman i Plonka. Czwarta była Kowalewska. Radke i Socha również weszły do finału, zajmując 8 i 9 miejsce.

W dwójkach triumfowała para polska Walkowiak — Kowalewska w czasie 2:02,2, przed osadą NRD. Radke i Socha zajęły 4 miejsce. I wreszcie trzecie zwycięstwo uzyskała nasza czwórka pań w czasie 1:53,9 przed NRD I.

— To już są trzy zwycięstwa. Kto wobec tego odniósł czwarty sukces?

— **Miłą niespodziankę sprawili nam bracia Zielińscy, wygrywając K2 na 500 m. w czasie 1:45,5. Ten bieg był zresztą bardzo dla nas pomyślny, bo Skwarski i Broniewicz zajęli drugie miejsce w czasie 1:47,5. przed NRD i Rumunią.**

W K1 na 500 m Kapłaniak był dopiero 4. Zwyciężył Węgier Meszaros 1:56,7. Przed Cenkiem był jeszcze jeden Węgier i Duńczyk. Władysław Zieliński zajął 7 miejsce.

W K2 na 1000 m. Kapłaniak i Wł. Zieliński zajęli dopiero 6 miejsce. Zwyciężyli Węgrzy Sente-Meszaros.

Lepiej, niż kiedykolwiek dotychczas spisały się nasze czwórki. Na 10000 m osada Górskiego zajęła 4 miejsce, a młody zespół Horosia — 4. Na 1000 m polskie osady zajęły 4 i 5 miejsce. Polacy startowali jeszcze w jedynkach na 1000 m. Cebula był w finale 7 a Folwarczny 8.

— Gratulujemy sukcesów na razie przez telefon i mamy nadzieję, że wkrótce będziemy mogli złożyć je bezpośrednio.

— Dziękuję w imieniu zawodników. Do kraju wracamy w środę rano.

— Wobec tego dziękujemy za informacje i do zobaczenia w Warszawie.

Rozm. W. Korycki

Maria-Esther Bueno mistrzynią Wimbledonu

Finał mistrzostw Wimbledonu w grze pojedynczej kobiet wygrała Brazylijka Maria Esther Bueno, zwyciężając Amerykankę Darlene Hard 6:4, 6:3. Jest to triumf tym większy, iż po raz pierwszy tytuł wimbledoński zdobywa przedstawicielka Południowej Ameryki.

Wobec tego, że tytuł mistrza w konkurencji mężczyzn zdobył również Peruwiańczyk Olmedo, można mówić o sensacyjnym dublecie południowo-amerykańskim na kortach Wimbledonu.

Tour de France wkroczył w Pireneje

PARYŻ. Tour de France wkroczył w Pireneje. Po dniu odpoczynku 116 kolarzy wystartowało do 10 etapu na trasie Bayonne — Bagneres — de Bigorre (235 km). Zwycięzcą etapu został Belg Janssens 6:23.33 przed Privat (Francja), Mahe (Francja), Vermeulin (Francja) i Desmet (Belgia) — wszyscy w tym samym czasie co zwycięzca.

Po 10 etapach przodownikiem wyścigu jest Francuz Vermeulin — 55:15.58. Dalsze miejsca zajmują: 2) Desmet (Belgia) 55:17.15, 3) Hoevenaers (Belgia) 55:18.20, 4) Janssens (Belgia) 55:22.45, 5 Gauthier (Francja) 55:22.48, 6) Bono (Włochy) 55:25.34, 7) Saint (Francja) 55:26.16, 8) Pauwels (Belgia) 55:26.50, 9) Anglade (Francja) 55:26.55, 10) Mahe (Francja) 55:27.22, 11) Privat (Francja) 55:27.41, 12) Riviere (Francja) 55:28.11, 13) Annaert (Francja) 55:28.30, 14) Baldini (Włochy) 55:29.02, 15 Bahamontes (Hiszpania) 55:29.16, 16) Gaul (Luksemburg) 55:29.23. (PAP)

Międzynarodowy lecz nudny mecz w Krakowie

KRAKÓW, 5.7 (tel. wł.). Wisła Kraków — VTK Diosgyoer 0:0.

WISŁA: Karczewski, Monica, Kawula, Budka, Michel, Snopkowski, Wójcik, (Machowski), Kościelny I (Maniecki), Adamczyk, Gamaj, Kościelny II.

VTK: Toth, Werner, Szigeti, Jakobi, Toeroek, Paulas, Ivan, (Kovacs), Csanyi, Kiss, (Solnocsyi), Papp, Matis.

Groźba powodzi zatrzymała w Krakowie wielu miłośników piłkarstwa, którzy wybrali się na mecz Wisły z zajmującą 9 lokatę w tabeli ligi węgierskiej drużyną Dioskyoer z Miskolca. Widowisko nie mogło jednak wzbudzić zachwytu, a że przy tym nie padła ani jedna bramka, widzowie nie byli z niego zadowoleni.

Węgrzy górowali nad gospodarzami wyszkoleniem technicznym, a najlepszymi zawodnikami byli środkowy obrońca, lewy pomocnik, oraz prawa strona napadu. (H)

KRÓTKO o wszystkim

Rumuńscy koszykarze najlepsi w Gdańsku

GDAŃSK, 5. 7. (tel. wł.) W Gdańsku zakończył się trzydniowy turniej koszykówki I-ligowych drużyn męskich. W turnieju tym startowały zespoły **Dynamo Targu Mures, Dynamo Oradea, oraz GKS Wybrzeże i Spójnia Gdańsk.**

Pierwsze miejsce w turnieju zajęła drużyna Targu Mures, wygrywając z Dynamo Oradea 70:46 (41:21), Spójnią Gdańsk 81:58 (28:26) i GKS Wybrzeże 66:57 (30:23). Drugie miejsce zajęło Dynamo Oradea, które wygrało z GKS Wybrzeże 53:41 (28:22) i Spójnią Gdańsk 71:33 (42:14). W spotkaniu o trzecie miejsce Spójnia Gdańsk pokonała GKS Wybrzeże 63:58 (31:25).

(st.)

Babirecki trzeci w Akwizgranie

BERLIN, 4. 7. W sobotę na torze hippicznym w Akwizgranie rozegrano konkurs o Puchar Narodów. Zwyciężyła drużyna Włochów — 7 pkt. karnych przed Stanami Zjednoczonymi 16 pkt karnych. **Drużyna polska zajęła 9 miejsce — 54 pkt. karne (PAP)**

AKWIZGRAN. Na zakończenie międzynarodowych zawodów hippicznych w Akwizgranie odbył się „konkurs zamknięcia". Tym razem Polacy wypadli bardzo dobrze.

Zwyciężył Francuz Buisson — 113,6 sek. przed swym rodakiem Fressonem — 114,6 oraz Babireckim (Polska) — 114,9. Zawodnicy ci przyjechali parcours bez punktów karnych, a o ich kolejności zadecydowały czasy. Babirecki startował na „Don Hubertusie". Nowak na „Fisie" zajął 8 miejsce. (PAP)

B. Gonsior pierwszy w szpadzie

ŁÓDŹ, 5.7 (tel. wł.). Mistrzem szermierczym AZS w szpadzie został reprezentant Rokitnicy Bohdan Gonsior, który w finale nie przegrał ani jednej walki odnosząc 7 zwycięstw. Dalsze miejsca zajęli Gałęski Poznań—6 zw., Pomarnacki Poznań — 4, Strzyżewski, AWF — 4, Medyński Wrocław — 2, Dotka, Poznań — 2.

M.W.

Ostatnie mecze Pucharu PZKosz.

GDAŃSK 5.7. (tel. wł.). W ostatnim spotkaniu finału Pucharu Polski w koszykówce drużyn kobiecych **Spójnia Gdańsk przegrała z warszawską Gwardią 32:19 14:25),** zajmując ostatecznie trzecie miejsce w turnieju za Wisłą Kraków i Gwardią Warszawa.

WROCŁAW, 5.7. (tel. wł.) Drużyna wrocławskiego Śląska zdobyła puchar Polskiego Związku Koszykówki. Drugie miejsce zajęła warszawska Legia, a trzecie Sparta N. Huta pokonała Śląsk 65:62 (32:32), wziął udział toruński AZS, startujący w tym czasie na akademickich mistrzostwach Polski w Łodzi.

O pierwszym miejscu Śląska zadecydował lepszy stosunek koszy, bowiem każda z drużyn miała na swoim koncie po jednej porażce. W ostatnim spotkaniu Sparta N. Huta pokonała Śląsk 65:62 (32:32), górując szybkością, pomysłowością akcji, a przede wszystkim niezwykłą celnością strzałów.

Punkty dla Sparty zdobyli: Jagiełłowicz i Włodarczyk — po 17, Muszak — 13, **dla Śląska:** Świątek — 23, Frunkiewicz — 12, Kosiński — 11.

Na uroczystość zakończenia turnieju nie przyjechał przedstawiciel Polskiego Związku Koszykówki, wobec czego puchar zmuszony był wręczać sędzia zawodów.

A. Sz.

Religa mistrzem na 4.000 m

WŁOCŁAWEK, 5.7. (tel. wł.). We Włocławku zakończyły się średniodystansowe kolarskie mistrzostwa na torze. Tytuł mistrza Polski na 4 tys. metrów zdobył Religa (Start Włocławek) — 5.22.2. Drugie miejsce Makowski, Czarni Szczecin — 5.29.5, 3. Faluszczak, Czarni Szczecin.

Na 2 tys. m dla kartowiczów 1. Borysewicz, Sparta Łódź — 2.42.4, 2. Sybiger, Orkan Łódź — 2.44.5.

Emocje motorowodniaków

WROCŁAW, 5.7 (tel. wł.). Na Odrze przy cudnej słonecznej pogodzie 10 tys. widzów oglądało ogólnopolskie zawody ślizgaczy motorowodnych. **Najwięcej emocji dostarczyły ślizgi startującego w klasie C/500 ccm mistrza Europy Jakubowskiego (Legia).** Pobodał się również Koczko w klasie B-350 ccm mimo, że zajął drugie miejsce za Butanowiczem. Koczko w jednym ze ślizgów ustanowił w jeździe na 5 okrążeń najlepszy czas 4.13,3.

Wyniki: klasa „J" 175 ccm: Morawiec (Legia), **klasa „A" 250 ccm:** Keclubilski (Legia), **klasa „AF"** 250 ccm: Przychodny (Posnania), **klasa „B" 350 ccm:** Butanowicz (Legia); **klasa „C" 500 ccm:** Jakubowski (Legia), **klasa „F" 1000 ccm,** Świerczewski (Legia).

Brawo Polonia Nowy Tomyśl

POZNAŃ, 5.7 (tel. wł.). Do Wielkopolski przybyła II-ligowa drużyna piłkarska Högonäs Bollclubb (Szwecja), która rozegrała swe pierwsze spotkanie z Polonią Nowy Tomyśl, wzmocnioną Teodorem Aniołą. **W meczu tym sukces odniosła Polonia, wygrywając swój pierwszy międzynarodowy mecz 1:0 (1:0).** Zwycięską bramkę dla Polonii zdobył w 35 min. Olejniczak.

Drużyna szwedzka pokazała bardzo ładną grę w polu, ale jej akcjom brakowało wykończenia pod bramką Polonii. Goście wyraźnie się oszczędzali na znacznie cięższe spotkanie jakie rozegrają we wtorek z reprezentacją Poznania. Piłkarze Polonii zagrali nadzwyczaj ambitnie i ofiarnie, zdobywając powszechną sympatię licznie zebranej widowni.

Remis pogodził rywali ligi waterpolo

KATOWICE, 5.7 (tel. wł.). Kolejne spotkania o mistrzostwo I ligi piłki wodnej odbyły się w sobotę i niedzielę w Bytomiu. Doszło do najciekawszego meczu mistrzostw pomiędzy dwoma najlepszymi zespołami miejscową Polonią i wielokrotnym mistrzem kraju warszawską Legią. **Mecz po bardzo emocjonującym przebiegu zakończył się wynikiem remisowym 4:4** (do przerwy prowadziła Legia 3:1). Bramki dla Legii uzyskali Kędza i Minartowski po 2, dla Polonii Procel — 2, Gremlowski i Widawski po 1.

Wyniki pozostałych spotkań:

Olimpia Poznań — Orzeł Łódź 8:4 (1:1). Legia W-wa — PSZO Ostrowiec 11:0 (7:0), Polonia Bytom — Gwardia Katowice 8:3 (3:1), Olimpia Poznań — Gwardia Katowice 3:2 (2:1).

2 zwycięstwa piłkarzy Śląska nad Opolem

OPOLE, 5.7. (tel. wł.). Rozegrane w Opolu spotkanie Opole — Śląsk o Puchar Michałowicza zakończyło się zwycięstwem Śląska 8:1, (3:1). Bramki zdobyli dla Śląska Musiałek — 2, Kos, Studnicki, Kasprzyk, Kyczia, Kajzerek i Gocka z karnego, dla Opola — Krzywiński z karnego.

*

Spotkanie „Orląt" Opole — Śląsk o puchar Przeworskiego, zakończyło się zwycięstwem Śląska 2:0 (1:0). Bramki zdobył Faber.

Hokej na trawie

POZNAŃ, 5.7 (tel. wł.). W międzymiastowym spotkaniu w hokeju na trawie juniorzy Gniezna pokonali swych rówieśników z Poznania 3:0 (1:0). Bramki dla zwycięskiej drużyny zdobyli: Stachowiak, Lewicki i Powałowski.

Węgrzy prowadzą z ZSRR w pięcioboju nowoczesnym

BUDAPESZT 5.7, (tel. wł.) W sobotę rozpoczęło się międzypaństwowe spotkanie w pięcioboju nowoczesnym Węgry-ZSRR. Jazdę konną wygrał Węgier Body (1076 pkt.), drużynowo — drużyna radziecka (2526 pkt). Szermierka zakończyła się pełnym sukcesem Węgrów, którzy zajęli 5 pierwszych miejsc.

Po dwóch dniach indywidualnie prowadzi zwycięzca szpady Węgier Toeroek — 1819 pkt przed Szabo — 1789,5 pkt. i Kovacsem — 1658 pkt. Najlepszy zawodnik radziecki Stolnikow znajduje się na 6 miejscu z wynikiem 1658,5 pkt. Drużynowo prowadzą Węgry B — 4617,5 pkt przed ZSRR — 4287 pkt i Węgrami C — 3820 pkt.

O Puchar Morza Bałtyckiego

ROSTOCK. W finałowym meczu piłkarskim o Puchar Morza Bałtyckiego zmierzyły się obrońca Pucharu Empor Rostock i reprezentacja Leningradu. Zasłużone zwycięstwo 2:1 (1:0) odniosła drużyna Leningradu.

W spotkaniu o trzecie miejsce doszło do dużej niespodzianki. Drugoligowa drużyna Zawiszy Bydgoszcz pokonała I-ligową Lechię Gdańsk, która wystąpiła w pełnym składzie z Koryntem i Gronowskim 4:0.

ROSTOCK. W międzynarodowych regatach żeglarskich, rozgrywanych w Rostocku, z okazji tygodnia Morza Bałtyckiego, Polak Sadzewski uplasował się na drugim miejscu w klasie „Latający Holender". Zwyciężył Kadelbach (NRF). W klasie „Star" zwyciężył Pinegin (ZSRR), a w klasie Olimpijek (do 5,5 m żagla) — Aleksandrow (ZSRR). (PAP)

Węgrzy — NRD w l.a. juniorów

WEISSENFELS. W Weissenfels rozpoczęło się międzypaństwowe lekkoatletyczne spotkanie juniorów w konkurencji chłopców i dziewcząt (do 19 lat). NRD — Węgry. Po pierwszym dniu w konkurencji chłopców prowadzą gospodarze 67:39, a w konkurencji dziewcząt, Węgierki 32:23. Ze względu na zły stan bieżni i skoczni osiągnięto słabsze wyniki. (PAP)

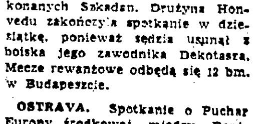

Piłka nożna za granicą

BUDAPESZT, 5.7. (tel. wł.). Spotkanie piłkarskie o Puchar Europy Środkowej między MTK Budapeszt i Dynamo Praga zakończyło się zwycięstwem Węgrów 5:0 (3:0). Bramki strzelili: Molnar 2 oraz Szimcsak, Boedoei i Lantos (z karnego) po 1. Sędziował Włoch Liverani.

MTK rozegrał najlepszy mecz w tym sezonie. Imponujące zwłaszcza w linii ataku. Klasą dla siebie był prawoskrzydłowy Sandor, kontuzjowany zresztą ponownie w pierwszej połowie.

WIEDEŃ. W drugim spotkaniu o Puchar Europy Środkowej austriacka drużyna WAC pokonała w Wiedniu Honved Budapeszt 2:1 (0:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Schilling i Kaltenbrunner, dla pokonanych Sakadan. Drużyna Honvedu zakończyła spotkanie w dziesiątkę, ponieważ sędzia usunął z boiska jego zawodnika Dekotasra. Mecze rewanżowe odbędą się 12 bm. w Budapeszcie.

OSTRAVA. Spotkanie o Puchar Europy Środkowej między Banikiem Ostrava — Partyzant Belgrad zakończyło się remisem 1:1 (1:0).

NOWY SAD. W czwartkowym spotkaniu o Puchar Europy Środkowej Vojevodina Nowy Sad pokonała Fuerst Wiedeń 1:0 (1:0). Wszystkie spotkania rewanżowe rozegrane zostaną 10 bm.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nr 115 (3348) Warszawa 6.VII.1959 r.

To tylko 15 lat...

Dzisiaj nikt w to nie uwierzy

O MŁODOŚCI piękna górna i chmurna! Któż nie zna Twoich uroków? Ale z młodością jest podobno tak, jak w tym bardzo filozoficznym powiedzeniu: **gdyby młodość wiedziała, gdyby starość mogła...** Ileż ta nasza sportowa młodość miała potknięć i „wpadunków", ile uroczych wydarzeń stanowiło jej treść. Ile popełniliśmy błędów, za które dzisiaj często się wstydzimy, ile było pomyłek, które dodają uroku wspomnieniom, bez których ta cała praca nad odbudową sportu, nad redagowaniem gazet, byłaby sucha i jałowa, przypominająca wykres statystyczny przemawiający do ludzi z bardzo specyficzną wyobraźnią.

Dzisiaj nikt by już nie uwierzył w to, w co my, wówczas jeszcze młodzi ludzie, łatwo wierzyliśmy. Weźmy dla przykładu taką **historię z Widulą**.

W połowie 1946 roku w prasie sportowej ukazały się sensacyjne wiadomości o wspaniałym długodystansowcu z Częstochowy Widule. Niestety, nie znamy imienia tego „bohatera", bowiem jakoś nikt nie zdołał się dowiedzieć od samego Widuły jakiego patrona wybrano mu przy chrzcie.

Dlaczegoś nas „wyduła"?

A więc pewien częstochowski literat i dziennikarz w **„Przeglądzie Sportowym"** i w **„Sporcie"** ogłosił sensacyjny wywiad z Widulą, który miał rzekomo startować w maju 1946 roku w Leningradzie **na 18-torowej bieżni**, przeciw 270 zawodnikom w biegu na 10 kilometrów. Z wywiadu wynikało, że Widuła bieg ten wygrał w czasie ponad 32 minuty, pokonał mistrza ZSRR Pietrowa i byłego mistrza Andrejewa, czterech znakomitych Finów i całą plejadę innych biegaczy.

Jakoś wszyscy uwierzyliśmy w to bez zastrzeżeń. Wprawdzie osiemnastotorowa bieżnia wzbudziła pewien niepokój, ale przecież byliśmy odcięci przez tyle lat od sportu, że w końcu uwierzyliśmy także w to, że świat zrobił takie postępy, że buduje się bieżnie giganty na 18 torów.

Uwierzyliśmy dlatego w zwycięstwo Widuły, bo tęskniliśmy za sukcesami, bo marzyliśmy o następcy Kusocińskiego, bo skołatanemu niewolą i wojną narodowi potrzeba było bohaterów sportowych. A potrzeba było entuzjazmu, by szybciej poderwać się do odbudowy, by szybciej nastąpił „zapłon", po którym wszystko miałoby się potoczyć jak po maśle.

Nie wierzyliśmy jeszcze wówczas, że trzeba wielu lat, by nazwisko polskiego lekkoatlety było wymieniane w tytułach zagranicznych gazet. Chcieliśmy mieć szybko bohaterów. Czy można się więc dziwić prasie, PZLA, trenerom i Czytelnikom, że uwierzyli w piękną opowieść o Widule?

Niestety, Widuła okazał się papierowym bohaterem. Na mistrzostwach Polski w Krakowie nastąpiło ostateczne rozwianie marzeń o wielkim długodystansowcu. Widuła rozpoczął bieg wspaniale przy huraganie oklasków, prowadził przez dwa okrążenia, by następnie zacząć pozostawać w tyle.

Skończył wyścig na 10 kilometrów w czasie **powyżej 40 minut**, prawie dziesięć minut za zwycięzcą. Gwizdy żegnały bohatera narodzonego w fantazji częstochowskiego dziennikarza-literata.

Myślicie, że „ojciec" Widuły dał za wygraną? Oczywiście nie. W dzień po niefortunnym biegu ukazały się nowe enuncjacje, z których wynikało, że Widuła był w Krakowie bez formy, bo głoduje, bo nie ma opieki i by zarobić na życie, swoją własną krwią karmi wszy dla szpitala epidemicznego w Częstochowie.

Wiara w mistrza jednak przepadła, a utalentowana dyskobolka i poetka amatorka Irena Dobrzańska ułożyła nawet piosenkę, bardzo wówczas popularną, która zaczynała się od słów: — **Widuła, dlaczegoś nas wyduła?**

Rekordzista w buciorach

Ale czy tylko na Widulę daliśmy się wszyscy naorać? W Katowicach działał bardzo sympatyczny trener p. Ostałowski, który pozazdrościł sławy częstochowskiemu dziennikarzowi. Pewnego razu wpadł do redakcji jednego z pism katowickich z sensacyjną wiadomością, iż odkrył biegacza fenomena, żołnierza, który na bieżni „Pogoni", biegnąc **w butach wojskowych** zrobił na 5 km czas poniżej 15 minut. Przez dwa tygodnie warowaliśmy na „Pogoni" oczekując, że ten fenomen jeszcze raz przyjdzie i będzie można z nim porozmawiać, zrobić wywiad, będzie można sprawdzić jego wspaniałe umiejętności.

Niestety, fenomen pozostał w ukryciu do dzisiaj. Trener Ostałowski także nie pokazał się więcej po dokonaniu tego odkrycia. Byli jeszcze „młociarze", dyskobole, był hokeista reemigrant z Francji Olejniczak, który na podstawie jego własnych relacji został zaliczony do kadry olimpijskiej.

Na szczęście dla niego i na nieszczęście dla PZHL w roku przedolimpijskim 1947 długo nie było lodu i nikt nie mógł sprawdzić, czy Olejniczak rzeczywiście jest takim fenomenem, zawodowcem występującym w kanadyjskich drużynach. Ale wreszcie przyszedł mróz i... rozczarowanie. Okazało się, że Olejniczak, w ogóle nie umie utrzymać się na łyżwach.

Byli zresztą także trenerzy piłkarscy z zagranicznymi referencjami, którzy okazali się zwykłymi szarlatanami mającymi duży tupet i bogatą wyobraźnię. To były lata pionierskie, lata w których we wszystko się wierzyło, bo się chciało wierzyć.

Były także wypadki **tragikomiczne**. W roku 1946 odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo Polski między AKS Chorzów, a RKU Sosnowiec, na chorzowskim boisku. W drugiej połowie tego spotkania kibice drużyny sosnowieckiej, którzy stawili się w liczbie 12.000 chłopa, niezadowoleni z orzeczeń sędziego wtargnęli na boisko, porwali z bramki RKU bramkarza Maja i na rękach wynieśli go poza stadion.

Sędzia musiał przerwać mecz, a niezorientowany w nastrojach i podłożu zajścia napisał do PZPN taki raport, z którego wynikało, że to gospodarze nie dopilnowali porządku na boisku i są winni zajść. PZPN omal nie uchwalił walkoweru dla RKU. Tylko dzięki temu, że jakiś postronny, dobrze zorientowany obserwator naświetlił prawidłowo sprawę, werdykt ten zmieniono i nakazano dogrywkę przy drzwiach zamkniętych.

Mistrz tenisa... stołowego!

Były różnego rodzaju pomyłki i potknięcia, z których dzisiaj możemy się pośmiać, ale wtedy lat temu 10 czy 12 rzucaliśmy gromy. Któż dzisiaj uwierzy, iż mogło dojść do takiej pomyłki, jaka zdarzyła się działaczom tenisa. **Ówczesna Sekcja Tenisa wysłała Skoneckiego do Jugosławii na turniej... tenisa stołowego.** Po prostu źle przetłumaczono treść zaproszenia. Nie pamiętam czy wyjazd doszedł do skutku, w każdym razie była duża „zabawa".

Ale czy naprawdę można się gniewać i rzucać gromy na tych, którzy popełniali wspomniane błędy? Przecież kilkanaście lat temu nie tak łatwo można było dostać połączenie telefoniczne, listy z zagranicy przychodziły niejednokrotnie z miesięcznym opóźnieniem, a organizacja wojaży zagranicznych przypominała niejednokrotnie wiek XIX.

Przez Pragę do Bydgoszczy

A propos telefonów. Kto może dzisiaj uwierzyć w to, iż wyniki międzynarodowego turnieju tenisowego w roku 1947 **z Bydgoszczy**, na którym mieliśmy własnego sprawozdawcę brało się **z Pragi**, bo z czeską agencją CzTK mieliśmy połączenie w ciągu godziny, natomiast na Bydgoszcz trzeba było czekać cały dzień.

Ale zapału nigdy nie brakowało. Dzisiaj redakcja „PS" ma dwa telexy i jeden dalekopis. Rozmawiamy ze Stanami Zjednoczonymi, Australią, w ciągu kilkunastu sekund Telexem osiągamy każdy kraj europejski. Z Pułtuskiem natomiast komunikacja telefoniczna jest nadal utrudniona.

Dzisiaj każdy wynik lekkoatletyczny brany jest pod lupę, a przy wiatromierzu na wielkich zawodach czatuje więcej dziennikarzy, niż przy rekordziście świata Piątkowskim po uzyskaniu przez niego najlepszego wyniku wszechczasowego w dysku. **Dzisiaj już nie damy się nabrać na żaden kawał.**

Życie jest ustabilizowane, poczta działa sprawnie, na boiskach piłkarskich, przynajmniej w I i II lidze, panuje idealny spokój, związki sportowe działają coraz sprawniej, rekordziści świata nie rodzą się w poetów fantazji, ale w walce sportowej na oczach wszystkich, a mimo to sport wcale nie stracił powabów i uroku.

Pozbyliśmy się wielu błędów wieku młodzieńczego, choć pozostaliśmy nadal młodzi i pełni entuzjazmu. Nasza młodość „wie", a starość nie dostała wizy do królestwa polskiego sportu. Dlatego z uśmiechem możemy spoglądać na to cośmy nieraz w najlepszej wierze „wyprawiali".

Jerzy Zmarzlik

Coraz głośniejsze stają się nazwiska obrońców Wisły Kraków, Władysława Kawuli (pierwszy z lewej) i Fryderyka Monicy (w wyskoku), który bronił barw Polski w meczu z Izraelem. Mniej natomiast pochlebnie mówi się i pisze o kapitanie ŁKS, zeszłorocznym królu strzelców. Władysławie Soporku (z prawej). W rundzie wiosennej strzelił on zaledwie 6 bramek.

Fot. „PS" E. Warmiński

Stoper gdańskiej Lechii, Roman Korynt był w rundzie wiosennej nie tylko najlepszym zawodnikiem swej drużyny, ale uznany został również za najlepszego polskiego piłkarza w pierwszej połowie 1959 roku. Ostatnio pełnią swej klasy błyszczał na meczu Polska — Hiszpania w Chorzowie.

Fot. „PS" E. Warmiński

Piłkarskie pogwarki na półmetku

POJEDYNEK OBRONA — ATAK przegrali napastnicy

JEDNĄ z najbardziej dyskutowanych i jednocześnie najbardziej spornych spraw piłkarskich rozgrywek ligowych jest zawsze końcowy układ tabeli. Dużo było np. krzyku (chyba uzasadnionego) po zeszłorocznej „niedzieli cudów", w wyniku której z ligi spadła Odra Opole, a obroniła swą egzystencję Cracovia. Różnica zdań wystąpiła również po zakończeniu rundy wiosennej anno 1959.

Bez zastrzeżeń przyjęto tylko dwie pierwsze pozycje w tabeli. I słusznie. Polonia Bytom, która w bieżącym sezonie znacznie unowocześniła swój styl, przyśpieszając nieco grę, zdobyła tytuł mistrza wiosny. Powtórzyła więc wyczyn z ubiegłego sezonu. Wydaje się jednak, że bytomianie uczynili to w lepszym stylu, czego potwierdzeniem jest ostatnie, efektowne zwycięstwo nad Gwardią w Warszawie.

POLONIA BYTOM — FAWORYTEM JESIENI

Poloniści poważnie myślą o przejęciu mistrzowskiej sztafety od ŁKS. Czy im się to uda? Zagadnieniem tym zajmiemy się szerzej przed rozpoczęciem rozgrywek jesiennych, omawiając szanse wszystkich kandydatów do mistrzostwa i... spadku. Dziś wspominamy tylko, że drużyna Szymkowiaka ma już za sobą najtrudniejsze mecze wyjazdowe. W jesieni gościć będzie u siebie: Legię i Gwardię Warszawa, Górnika Zabrze i ŁKS. A więc sami ligowi potentaci, od lat potencjalni kandydaci do mistrzowskiego lauru.

Już po raz drugi sprawił zawód swym sympatykom Górnik Zabrze — mistrz z r. 1957. **Przed rokiem został w ogóle wyeliminowany z czołówki, tym razem** (chodzą słuchy o nie zawsze właściwym i solidnym treningu) **Górnik zajął drugie miejsce na półmetku, choć sprawa wiosennego mistrzostwa wydawała się już przesądzona na jego korzyść.**

Zabrzanom brak wytrwałości stałej koncentracji i odporności psychicznej. Gdy wpadną w trans, mając oparcie w dobrej technice i odpowiednim przygotowaniu, są w stanie wygrać z najsilniejszym (zwycięstwa z Polonią, Legią i Gwardią), ale zdolni są również do przykrych niespodzianek: np. przegrana z Górnikiem Radlin. Zespół trenera Steinera nie dokonał żadnych zmian w swym sposobie gry. Nie przyśpieszył jej tempa, bazując nadal na krótkich podaniach i dreptaniu w miejscu.

CIERNIOWA DROGA ŁKS

Po bardzo wyboistej drodze szli piłkarze ŁKS do... upragnionego 3 miejsca w tabeli, dającego im prawo uczestnictwa w klubowym Pucharze Europy.

Zaskoczeniem są niezbyt eksponowane pozycje i forma: ŁKS Gwardii i Legii. Jeśli idzie o „rycerzy wiosny" i „harpagonów", osłabiły ich wartość niespodziewane choroby i kontuzje, a Gwardii dał się we znaki brak rezerw. W ŁKS jest pod tym względem znacznie lepiej. Uczestnicy tegorocznego turnieju UEFA w Bułgarii: lewoskrzydłowy Stachura, prawy łącznik Sass i lewy pomocnik Suski — to chłopcy, z których łodzianie powinni mieć pociechę.

Co jest właściwie z Legią? Gdzie się podział jej rzekomo „atomowy napad?

O napastnikach Legii pisaliśmy przy okazji omawiania listy ligowych strzelców. Pamiętać należy, że atak wojskowych był w rundzie wiosennej dopiero „na dorobku". Trener Bobek, mając do dyspozycji prawie 10 równorzędnych napastników, ciągle eksperymentował, zmieniał u niektórych dawne klubowe nawyki, nie zapominając przy tym o stałym unowocześnianiu sposobu gry. Legia jest klasową drużyną. Gdy pomyślnie uda się jej ustawić linie napadu, w rundzie jesiennej powinna wywindować się w górę tabeli.

Rewelacją półmetka są jedenastki Lechii Gdańsk i Polonii Bydgoszcz, a więc te same, które przed rokiem drżały o ligowy byt. Bydgoszczanie pod wodzą trenera Jezierskiego zrobili bodaj najbardziej wyraźne postępy ze wszystkich drużyn I-ligowych. Lechia natomiast bazuje na dobrej kondycji i świetnej defensywie, w której przez większość rozgrywek Gronowski i Korynt uważani byli za najmocniejsze filary.

W dalszych rejonach tabeli niespodziewanie znalazł się Ruch Chorzów, który w przeciwieństwie do Lechii i Polonii Bydgoszcz, ubiegał się w roku ubiegłym o tytuł mistrza Polski. Normalnym natomiast zjawiskiem wydają się nam pozycje Cracovii, Górnika i Pogoni Szczecin.

KRAKOWSKI KONGLOMERAT I RADLIŃSKIE „MIĘCZAKI"

Cracovię trudno nawet nazwać drużyną. Jest to bowiem konglomerat zawodników z całej Polski, u których na pewno większym mankamentem jest brak ambicji i przywiązania do barw klubowych, aniżeli piłkarskich umiejętności. **Z Górnikiem Radlin jest nieco inna historia.** Zespół, którego główną zaletą jest od lat twardość, bojowość i zdecydowanie, przekształca się w jedenastkę „mięczaków", niezdolną do nagłych huraganowych uderzeń. Wpajanie w zawodników, którzy przyzwyczajeni byli i są do długich i szybkich podań, mało skutecznej i wolnej zabawy w głębi pola, wydaje się być pociągnięciem słabo przemyślanym i ryzykownym.

Podobnie, jak na wierzchołku, tak i w dole ligowej tabeli, brak jest zdecydowanego outsidera. Dość wyrównana stawka jest pewnym pocieszeniem, gdyż poziom wiosennej batalii ligowej nie był zbyt budujący. Przede wszystkim padło na meczach mniej bramek, co automatycznie obniża atrakcyjność rozgrywek. Zresztą o zagadnieniu tym już pisaliśmy.

Poziom wiosennych rozgrywek nie był wyższy, niż przed rokiem. Odnosi się to jednak nie do wszystkich formacji. **Linie defensywne spisywały się bowiem zupełnie nieźle, doskonaląc systematycznie swe techniczno-taktyczne umiejętności. Popisowymi formacjami obronnymi dysponowały zespoły Legii Warszawa, Lechii Gdańsk, a w pewnym odstępie za nimi Polonii Bytom i ŁKS Łódź.**

DEFENSORZY GÓRĄ

Łatwiej będzie nam to zrozumieć, jeśli przypomnimy sobie, że w Legii grają w obronie Woźniak Grzybowski i Słaboszowski, mający stałe wsparcie ze strony reprezentacyjnej pary pomocników: Strzykalski — Zientara, w Lechii występują Gronowski i Korynt, w Polonii Bytom — Szymkowiak, Widawski i Dymarczyk, a w ŁKS — Szczepański oraz do niedawna świetny Jańczyk.

W poszczególnych napadach drużyn I-ligowych było znacznie mniej krajowych znakomitości. Potwierdzają to zresztą prowadzone przez niektóre pisma oceny niedzielnych występów i klasyfikacje ogólne. Z napastników dużą rewelacją był tylko Jan Liberda z Polonii Bytom. Inni nie wyszli poza przeciętność lub — jak to się działo w ŁKS, czy Legii — nie spełnili pokładanych w nich nadziei. **Tak więc wiosenny pojedynek obrona — atak przegrali napastnicy.**

Każdy sport posiada przebogatą tematykę. Jeszcze człowiek nie skończy omawiania jednego zagadnienia, a już narzucają się inne. Które mecze były najbardziej interesujące i jaką w nich stosowano taktykę? Czy dopisała publiczność? Jak zachowywali się na boiskach zawodnicy, sędziowie? I tak dalej.

O kibicach piłkarskich wiele pisać nie trzeba. Pozostali oni nie tylko wierni swej ulubionej dyscyplinie, ale zmobilizowali nowe zastępy wyznawców futbolu. Niejednokrotnie niedzielne mecze ligowe obserwowało 150 tysięcy widzów. Tego w Polsce jeszcze nie było!

PIŁKARSKIE RODZYNKI

Mistrzowskich spotkań w rodzaju tzw. „rodzynek" było niewiele, ale były. W Warszawie przedmiotem długotrwałych dyskusji były lokalne derby Legii i Gwardii, na Śląsku Górnika Zabrze z Polonią Bytom, można też było zadowolić swe piłkarskie gusta na meczach Gwardia Warszawa z Górnikiem Zabrze i Polonią Bytom.

W wymienionych spotkaniach, jak również w większości pozostałych grano na wskroś ofensywnie. Nikt nie blokował własnej bramki, choć skłaniał niekiedy do tego tok wydarzeń na boisku i korzystny dla jednej z drużyn wynik. Fakt ten jest niewątpliwą zdobyczą tegorocznej wiosny. Nie znaczy to jednak, że nie rozgrywano w ogóle spotkań na defensywę. Od czasu do czasu sięgnęła po tę taktykę Lechia Gdańsk, Wisła Kraków i Cracovia, grająca np. z Polonią w Bytomiu z „wymiataczem", a z Legią w Warszawie na „dwu stoperów". Nie widzieliśmy natomiast meczu, w którym li tylko defensywnie grałaby Polonia Bydgoszcz, Pogoń Szczecin i Górnik Radlin.

Jerzy Lechowski

Piszemy historię piłkarstwa polskiego

Polski Związek Piłki Nożnej postanowił opracować i wydać drukiem HISTORIĘ PIŁKARSTWA POLSKIEGO. Powołany w tym celu Komitet Redakcyjny w składzie: dr Józef Lustgarten, dr Stanisław Mielech, inż. Filip Kmiciński, red. Mieczysław Szymkowiak i red. Grzegorz Aleksandrowicz, rozpoczął już pracę.

Wszystkie kluby, okręgi oraz osoby prywatne, posiadające jakiekolwiek dokumenty z dziejów polskiego piłkarstwa, opracowania, notatki, zdjęcia itp. materiały, proszone są o wypożyczenie ich Komitetowi Redakcyjnemu do wykorzystania. Materiały przesyłać należy na adres PZPN, Warszawa, Al. Ujazdowskie 22.

— Przeczytałeś? — Podaj dalej!

JAN TĘSIOROWSKI woli Memoriał od zawodów w Vancouver

PRZYJECHAŁ aż z Montrealu. Od czasu wojny jest po raz pierwszy w kraju, a trafił doskonale, bo akurat na takie imprezy jak Memoriał Kusocińskiego i mecz Polska Zachodnia — RFSRR. O kim mowa? O Janie Tęsiorowskim, przedwojennym reprezentancie Polski w sprintach, zawodniku, o którym obecna generacja młodzieży wie bardzo mało, ale ci ze starej gwardii jak Gierutto, Trojanowski, Gąssowski, czy Staniszewski, znacznie więcej.

W niezbyt wysokim, dobrze zbudowanym, 45-letnim mężczyźnie trudno w tej chwili rozpoznać sprintera, który zwłaszcza na pierwszych 60 m zawsze miał najwięcej do powiedzenia.

— **Gdybym nie puchł po pierwszej połówce, moja kariera byłaby znacznie bogatsza...** — wzdycha w rozmowie z nami. — **No, ale cztery razy znalazłem się jednak w reprezentacji.**

— Zostawmy historię — zmieniamy temat — co słychać teraz u pana, gdzie pan mieszka i co porabia?

— **Losy moje były podobne do wielu Polaków w latach wojny. Najpierw wrzesień, potem pobyt w Kaliszu i Ostrowcu, praca konspiracyjna, zakończona obozami w Oświęcimiu i Sachsenhausen. A w roku 1945 wylądowałem w Belgii.**

— Widać z tego, że kraj ten w pierwszych latach powojennych upodobali sobie wszyscy czołowi lekkoatleci.

— **Istotnie. Natychmiast odnaleźliśmy się z Szenajchem, Gąssowskim, Kuźmickim, a wiem że przebywał tam także Pławczyk. W Belgii mieszkałem 6 lat. W tym czasie ukończyłem Uniwersytet w Lovanium ze specjalizacją ekonomisty i trzeba było coś postanowić o sobie, gdyż w samej Belgii nie można było się tak łatwo zainstalować. Można było jechać do Konga Belgijskiego, ale wybrałem jednak Kanadę, kraj postawiony „nieco" wyżej, niż afrykańska kolonia.**

— Gdzie więc pan mieszka i jak się panu układa życie?

— **Mieszkam w Montrealu i pracuję jako profesor-wykładowca Uniwersytetu w Sherbrooke. W Kanadzie nie jestem zresztą zbyt osamotniony. Ten sam kraj co ja wybrał także Kuźmicki, który jest pracownikiem firmy produkującej maszyny elektronowe w Drummondville (Quebec). Z Kazikiem jestem w stałych kontaktach towarzyskich i często wspominamy stare czasy. Paczkę naszą uzupełniają jeszcze Szapsio Rotholc, narciarz Jan Marusarz, jeździec Gutowski...**

— Jak z tego widać, Polaków tam nie brak...

— **W Kanadzie jest w tej chwili blisko 20 tys. polskich emigrantów, w tym prawie 3 tys. to emigracja nowa. Sporo z tych ludzi żywo interesuje się sportem, a „Przegląd Sportowy" to jedyna i muszę powiedzieć, główna nasza informacja o sporcie polskim i europejskim. Ja jestem w tej szczęśliwej sytuacji, że prenumeruję „PS", ale spoczywa na mnie społeczny obowiązek puszczenia go w kurs po znajomych. Układamy wówczas na pierwszej stronie listę nazwisk, do których gazeta ma dotrzeć i każdy z czytających ma obowiązek posłać ją potem następnemu na liście. Czasem wybieram ciekawsze wiadomości z „PS" i podaję do radia, co jest bardzo mile widziane.**

— A jakie echo znajdują w Kanadzie starty polskich sportowców? Którzy są tam najbardziej popularni?

— **Kolonie polską interesują wszystkie imprezy z udziałem Polaków. Rzecz jasna, że największa uwaga skupia się na imprezach, w których Polacy zdobywają sukcesy. W okresie mistrzostw Europy w Sztokholmie kanadyjscy Polacy żyli w wielkiej gorączce, a ja sam musiałem przyjąć wiele gratulacji od znajomych Kanadyjczyków. Lekkoatleci zyskali sobie w Kanadzie wielką popularność.**

— Oglądał pan Memoriał i jakie odniósł pan wrażenia z tej imprezy?

— **Prawdę mówiąc, po raz pierwszy po wojnie oglądałem poważne zawody, do jakich trzeba zaliczyć Memoriał. To wielkie widowisko i przez dwa dni siedziałem na Stadionie Dziesięciolecia, mimo fatalnej pogody, jak w transie. Polscy trenerzy dochowali się zawodników wielkiej klasy.**

— Czy w Kanadzie nie ma dużych imprez. Przecież w Vancouver...

— **Proszę pana, do Vancouver ja mam dalej, niż do Polski. Wolę więc przyjechać na Memoriał do Warszawy niż na dobre zawody w Vancouver...**

Rozmawiał:

S. GŁUSZEK

Po zwycięstwie „Ingo"

Rewolucja starych metod treningu w boksie zawodowym?

NOWY JORK. Sensacyjne zwycięstwo Johanssona nad Pattersonem skłoniło amerykańskich speców bokserskich do zrewolucjonizowania metod treningu. Obecnie są oni zdania, **że nie należy dalej zmuszać pięściarzy do prowadzenia podczas przygotowań do walki, spartańskiego, niemal klasztornego życia.** Do takich wniosków doszli amerykańscy trenerzy po obejrzeniu cyklu przygotowawczego Szweda.

Rewanż?

GOETEBORG. Szwedzkie miasto Goeteborg już dawno nie przeżywało takiego święta. Tysięczne tłumy wiwatowały na cześć nowego mistrza świata wszechwag — Ingemara Johanssona, który powrócił tu z USA po zwycięskiej walce z Amerykaninem Pattersonem. Po powrocie nowy mistrz powiedział, że w październiku albo w listopadzie br. prawdopodobnie w Los Angeles spotka się w pojedynku rewanżowym z Floydem Pattersonem.

Johansson mieszkał w luksusowej ranczy w wypoczynkowej miejscowości Grossinger wraz z najbliższymi członkami rodziny i 22-letnią narzeczoną Brigit Lundgren. **W czasie przygotowań do walki o mistrzostwo świata grał w golfa, pływał a nawet tańczył.**

Jego treningi obejmowały codziennie przynajmniej 15 rund przy czym przez 7—8 rund boksował. Dużo czasu poświęcał na ćwiczenia ze skakanką i trening z workiem. Obserwujący jego sparring menażerowie i dziennikarze amerykańscy nigdy nie widzieli podczas treningów wstrząsających ciosów z prawej ręki. Johansson tłumaczył, że nie ma żadnego celu w tym, by nokautować swych sparring - partnerów. **„Gdy którego z nich poślę na deski, nie mam wówczas z niego żadnego pożytku" — powiedział Johansson.**

Lekarz Ingemara — dr Karlsson jest zdania, że podstawą wszystkich sukcesów Johanssona jest jego dobra kondycja. Uważa on, że Johansson był lepiej przygotowany do walki od Pattersona. A poza tym Patterson jest zbyt lekki, by walczyć w wadze ciężkiej. **Lekarz szwedzki uważa również, że w Ameryce hołduje się przestarzałym metodom treningu.** Zdaniem Karlssona podstawową rzeczą w boksie jest kondycja zawodnika. Ingemar posiada kondycję ponieważ trenuje przez okrągły rok. Nie chodzi tu wyłącznie o boks, lecz o marsze i biegi na przełaj, którym poświęca przynajmniej godzinę dziennie zarówno w okresie lata jak i zimy.

Pięć dni wypoczynku bez walki pozwala Johanssonowi na ogólne odprężenie i obniżenie tętna. W przeddzień walki jego tętno wynosiło 36. W okresie przerwy przed walką mięśnie wypoczywają, rozluźniają się, a równocześnie stają się silniejsze.

Przy okazji dr Karlsson opowiedział kilka ciekawych szczegółów z życia Johanssona. Mało kto wie zapewne, że Ingemar ożenił się mając 17 lat, a rozwiódł w rok później. Z tego małżeństwa ma córeczkę Jean, która mieszka wraz z matką w pobliżu domu Johanssona, toteż często ojca odwiedza. Obecnie zamierza się ponownie ożenić z 22-letnią Brigit Lundgren. (PAP)

Jak długo wytrwa 21 mistrz świata?

SZWED Ingemar Johansson, zwycięzca Floyd Pattersona, jest 21 kolejnym mistrzem świata wszechwag w boksie zawodowym. Dotychczas najdłużej, bo aż 12 lat, „królował" na tronie mistrzowskim Joe Luis. Najkrócej tytuł mistrzowski dzierżył Marvin Hart (USA) — tylko przez... 7 miesięcy. Pierwszym Europejczykiem który zdobył mistrzowski tytuł, był Bob Fitzsimmons (Anglia). Był on mistrzem świata w latach 1897—1899. Następnym Europejczykiem zasiadającym na mistrzowskim tronie, również przez 2 lata, był Niemiec Max Schmeling (1930—1932). Trzecim zawodnikiem europejskim, zdobywcą tytułu, był Włoch Primo Carnera. Obecny mistrz Ingemar Johansson jest więc czwartym Europejczykiem posiadającym tytuł bokserskiego mistrza świata wszechwag.

A oto pełna lista mistrzów świata wagi ciężkiej z podaniem okresu piastowania mistrzowskiego tytułu:

1. John Sullivan (USA)	**— 10 lat**
2. Jim Corbert (USA)	**— 5 „**
3. Bob Fitzsimmons (Anglia)	**— 2 „**
4. Jim Jeffries (USA)	**— 6 „**
5. Marvin Hart (USA)	**— 7 mies.**
6. Tommy Burns (USA)	**— 2 lata**
7. Jack Johnson (USA)	**— 7 lat**
8. Jess Willard (USA)	**— 4 lata**
9. Jack Dempsey (USA)	**— 7 lat**
10. Gene Tunney (USA)	**— 2 lata**
11. Max Schmeling (Niemcy)	**— 2 „**
12. Jack Sharkey (USA)	**— 1 rok**
13. Primo Carnera (Włochy)	**— 1 „**
14. Max Baer (USA)	**— 1 „**
15. Jim Braddock (USA)	**— 2 lata**
16. Joe Louis (USA)	**— 12 lat**
17. Ezzard Charles (USA)	**— 3 lata**
18. Joe Walcott (USA)	**— 1 rok**
19. Rocky Marciano (USA)	**— 4 lata**
20. Floyd Patterson (USA)	**—2,5 roku**
21. od 26.VI.59 r. Ingemar Johansson (Szwecja)	**— ?**